

**36 pediatrów z 20 różnych krajów przebywa w Polsce**

Do Warszawy przybyła 36-osobowa grupa pediatrów z blisko 20 krajów Afryki, Ameryki i Europy. Są to słuchacze międzynarodowego kursu pediatrii społecznej, zorganizowanego przez Centre International de l'Enfance w Paryżu.

W tym roku kierownictwo kursu postanowiło zapoznać słuchaczy z zagadnieniami pediatrii społecznej w Polsce i Czechosłowacji.

Cena 50 gr

# echo

## KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 104

Kraków, sobota 4, niedziela 5 maja 1957

### Kolebka polskich śmigłowców

## W Świdniku trwa produkcja różnego typu śmigłowców przeznaczonych

dla służby zdrowia • rolnictwa i na cele szkoleniowe

W Świdniku (woj. lubelskie), znajduje się pierwsza w Polsce wytwórnia śmigłowców.

Zakłady pracują na licencji radzieckiej. Kadłuby budowane są na miejscu, natomiast silniki sprowadza się jeszcze z ZSRR, ale już pod koniec br. ze Świdnika wychodzić będą

maszyny całkowicie polskiej produkcji. Możliwości zakładów nie są jeszcze w pełni wykorzystane dla produkcji śmigłowców; obecnie buduje się tam również motocykle, których setki co miesiąc opuszczają wytwórnię.

Zakład nastawia się jednak głównie na produkcję śmigłowców i na rok 1958 planuje wykonanie kilkuset maszyn tego rodzaju. Przewiduje się m. in. budowę śmigłowców w wersji szkolnej, sanitarnej i do obsługi rolnictwa.

Produkowane obecnie w Polsce śmigłowce SM-1 odbyły już swój międzynarodowy debiut. Jedną maszynę prezentowali na Targach w Lipsku, gdzie wzbudziła duże zaciekawienie, następnie zaprezentujemy je na Targach Poznańskich oraz w salonie lotniczym w Paryżu.

Na całą przyszłoroczną produkcję zbýt mamy zapewniony. Dużą liczbę śmigłowców zakupi ZSRR. Nabywców mamy również we Francji, Belgii i innych krajach.

CAF

### Komedia Francuska w Krakowie

2, 3, 4 czerwca br. wystąpi w Teatrze im. Słowackiego zespół Komedii Francuskiej z Paryża. Artyści francuscy wystawią sztukę Moliera „Mieszczanin szlachcikiem“.

### NOWOŚCI TECHNICZNE

Stół chirurgiczny „Maquet-Magnus“. Przy pomocy nożnej dźwigni można ułożyć pacjenta w żądanej pozycji. Agregat silnikowy służy jako stół dla pielęgniarki. Stół przedstawiono na 74 Kongresie Chirurgów w Monachium.

CAF



## Kto jest bardziej giętki moralnie?

Prasa brytyjska poświęca ostatnio sporo miejsca nie zawsze serdecznym wobec swego sojusznika dygresjom na temat bliskowschodniej polityki USA. „DAILY MIRROR“ np. mówi o oświadczeniu dowódcy 6 floty, że wizyta okrętów amerykańskich w Bejrucie jest jedynie wizytą przyjaźni w ten sposób: „Któż przekłnie tę cyniczną wypowiedź? Co powiedziałby Dulles, gdyby 900 radzieckich żołnierzy wylądowało na Haiti, leżącej dokładnie w tej samej odległości od Stanów Zjednoczonych, w jakiej Bejrut znajduje się od Związku Radzieckiego, i gdyby o-

również charakter czysto przyjacielski”. LIVERPOOL POST stwierdza, że Brytyjczycy zastanawiają się, czy ich interwencja w Suezie w ub. roku „była mniej moralna, niż obecne posunięcia Stanów Zjednoczonych”. Czy — zadaje pytanie dziennik — inne są prawa dla bogatego a inne dla W. Brytanii? Czy też jest to przykład tej giętkości moralnej, o której ostatnio słyszeliśmy, że jest ceną, jakiej wymaga handel amerykański. Rzecz jasna, że a probujemy posunąć Ameryki i będąc pionierami dyplomacji przy pomocy kaniomier, nie mogli byśmy sami zrobić tego lepiej, niż zrobiła Ameryka. Nie mogliśmy zrobić tego lepiej, gdyż Ameryka nie zezwoliła nam na to...

## Czy nowa metoda rozpoznania raka odkryta przez uczonego z Los Angeles? dokona przewrotu w medycynie?

### \* NOWY JORK

Dr Ludwig von Bertalanffy z Los Angeles oznajmił w tych dniach o nowej metodzie rozpoznawania raka, która — aczkolwiek nie wyszła jeszcze poza stadium wstępnych eksperymentów, zapowiada się już obecnie jako nieskomplikowany i szybki sposób wykrywania nowotworów.

Oto, na czym polega metoda dr Bertalanffy:

Wycinek próbny, będący częścią podejrzaną tkanki nasyca się roztworem pomarańczowej farby zwanej „acridine”. Następnie wycinek ten podda-

wany jest działaniu promieni ultrafioletowych. Pod ich wpływem komórki rakowe — o ile takie znajdują się w badanej tkance — zaczynają jarzyć się czystym pomarańczowym blaskiem. Sąsiednie, normalne komórki świecą również, ale mniej jaskrawo. Różnice natężenia blasku może łatwo stwierdzić nawet osoba nie mająca do czynienia z techniką laboratoryjną.

Źródłem pomarańczowego światła („wyzwolonego“ przez promienie ultrafioletowe) jest kwas ribonukleinowy — ważny składnik komórki. Jak wyjaśnił dr Bertalanffy, komórki rakowe, które rozwijają się szybciej, „zużywają“ dużo kwasu ribonukleinowego i dlatego też ich pomarańczowy blask jest jaskrawszy od promieniowania rozwijających się wolno komórek normalnych.

Dr Bertalanffy oświadczył, że przy pomocy jego metody można w zasadzie wykrywać raka mózgu, płuc, krtani, żołądka oraz innych organów i części ciała.

Jak dotąd, metoda wypróbowana została w praktyce jedynie na pacjentach, u których podejrzaną bądź stwierdzoną raka mózgu.

Dr Bertalanffy zapowiedział, że w najbliższej przyszłości przeprowadzi kilkaset prób przy użyciu nowej metody. Dopiero w zależności od uzyskanych wyników będzie mogła ona być uznana za pewną.

Nad zniesieniem publicznej gospodarki lokalami w 6 miejscowościach woj. krakowskiego dyskutują radni na dzisiejszej sesji WRN

Dzisiejszy, drugi dzień sesji Wojew. Rady Narodowej jest bardzo pracowity. Po zakończeniu dyskusji na temat obecnej sytuacji i dalszego rozwoju wsi (gdą oddajemy do sprawozdanie do druku — dyskusja jeszcze trwa) dokonane zostaną wybory Kolegium Orzekającego przy Prez. WRN oraz omówione zmiany granic niektórych gromad.

Tematem obrad będzie również sprawa publicznej gospodarki lokalami w niektórych miejscowościach woj. krakowskiego. Tutaj kilka słów wyjaśnienia: do WRN wpłynęły ostatnio wnioski o zniesieniu dekretu o publicznej gospodarce lokalami w Zakopanem, Makowie Podhalańskim, Starym Sączu, Krynicy, Sucheju i Myślenicach. Wczoraj w południe zebrała się Komisja Gospod. Komun. i Mieszkaln. WRN pod przewodn. radnego Tad. Myślika, celem rozpatrzenia i zaopiniowania w/w wniosków. Stanowisko Komisji jest nast.: należy uchylić funkcjonowanie dekretu na terenie Sucheju, Makowa Podhalań., Krynicy i Starego Sącza, natomiast sprawę Zakopanego zbadać ponownie, a wniosek Myślenic rozpatrzyć na plenarnej sesji myślenickiej PRN. Na dzisiejszej sesji Komisja omówi zajęte przez siebie stanowisko i najprawdopodobniej potoczy się wokół niego ożywiona i „bojowa“ dyskusja. (10v)



W dniu 3 bm. w dalszym ciągu toczyły się w Pradze, rozpoczęte w czwartek, rokowania czechosłowacko — polskie.

Rokowania te prowadzi się obecnie w dwóch komisjach, z których jedna zajmuje się zagadnieniami gospodarczymi, a druga — sprawami politycznymi. Na zdjęciu: Rozmowy między delegacjami rządowymi Polski i Czechosłowacji.

Fot. CAF

## Około 100 osób stanie przed jordańskimi sądami wojskowymi

### \* KAIR

Jordański minister obrony Suleiman Tukan zapowiedział wczoraj, że przed jordańskimi sądami wojskowymi w Ammanie i Jerozolimie stanie około 100 osób oskarżonych o „wywoływanie niepokojów i należenie do nielegalnych partii“.

Jak podają z Ammanu, aresztowania działaczy lewicowych w Jordanii trwają.

## Kandydat na prezydenta w... areszcie domowym

## Strajk studentów Kolumbii

### \* NOWY JORK

Z Kolumbii (Ameryka Połudn.) donoszą, że studenci uniwersytetów w Bogocie, Cali, Popayan i Medellin ogłosili strajk na znak protestu przeciwko nałożeniu aresztu domowego na Guillermo Leonę Valencię, kandydata na prezydenta Kolumbii.

Valencia został wysunięty na kandydata w zbliżających się wyborach prezydenckich przez partię liberalną i konserwatywną, które pozostają w opozycji wobec rządów obecnego prezydenta Rojas Piñilli.

## Nie będą grać angielskiego hymnu

### \* PARYŻ

Z Johannesburga donoszą, że podczas wszystkich ceremonii oficjalnych w Unii Południowo-Afrykańskiej grany będzie jedynie hymn narodowy afrykański, usunięty zaś zostanie całkowicie przy tego rodzaju okazjach hymn angielski.

\* NOWY JORK. W dniu 2 maja zmarł w Nowym Jorku na raka kompozytor polski, Tadeusz Kássem; zmarły liczył 58 lat.

## ZE SWIATA

\* MOSKWA. Załoga jednego z leningradzkich zakładów przem. słowych rozpoczęła wysyłkę do Polski elementów turbiny parowej, przeznaczonej dla elektrowni w Skawinie.

Turbina ma moc produkcyjną 100 tys. kilowatów

\* NOWY JORK. Rząd Hondurasu zagroził zrzuconiem bomb na stolicę Nikaragui — Managuę w wypadku zbombardowania przez samoloty nikaraguańskie jakiegokolwiek miasta granicznego w Hondurasie.

\* PARYŻ. W wyborach komunalnych, jakie odbędą się w niedzielę w Tunisie po raz pierwszy wezmą udział kobiety.



Zwycięzca II etapu Brno — Tabor, Brittain (Anglia).

## Chcesz wiedzieć kto wygrał dzisiejszy etap Wyścigu Pokoju?

Jeśli tak, to przyjdź posłuchać audycji, którą „Echo“ zorganizowało na czas trwania Wyścigu Pokoju. Codziennie od godz. 14 podawane są przez głośnik „Echa“ (róg Rynku Głównego i ul. Wiślniej) meldunki z trasy, a następnie bezpośrednie sprawozdanie z zakończenia etapu. Oprócz tego usłyszysz wiadomości z ostatnich wydarzeń sportowych.

Pocztówkę z takim oto widoczką nadmorską dzielnicą Tel. Avivu przestali do naszej redakcji artuści „Wagabundy“, którzy już od kilku tygodni przebywają na występach w Izraelu. Druga, treściwą część pocztówki oglądajcie w tym samym miejscu na str. 2.

## X WYŚCIG POKOJU

Przedstartowe rozmówki

P OCHMURNY i przejmująco zimny ranek zajął dziś do okien kwater kolarzy w Taborze, śpiących twardym snem po trudach wczorajszego, ciężkiego etapu. Wszyscy jeszcze chrapali zawzięcie, kiedy zawodnicy czechosłowaccy byli już na nogach. Kubr i Rużiczka objęździłi poprawione w noc przez mechaników rowery, jedynie Vesely znalazł chwilke czasu na rozmowe.

— Zapowiadamy dziś wielki zryw naszej drużyny — mówi nam.

Tymczasem zagladamy do innych kwatery, za Czechosłowakami zerwali się z łóżek Finowie, silne, doskonale zbudowane chłopcy, mają żelazną kondycję. Dodać im umiejętności i techniki Polaków lub Anglików — a byłiby naprawdę wielką rewelacją.

Anglicy w nocy spali bardzo dobrze, czują się znakomicie i nie boją się wcale zapowiedzi kolarzy CSR.

Ale wreszcie budzą się i Polacy. Pierwszy wstaje Więckowski, przeciąga się leniwie, jest jeszcze prawie nieprzytomny. Grabowski coś dowiecpikuje. Chwiendacz przyska się zimną wodą. W naszej kwaterze od samego rana bardzo wesoło. Poważne miny mają jedynie trenerzy Micha-

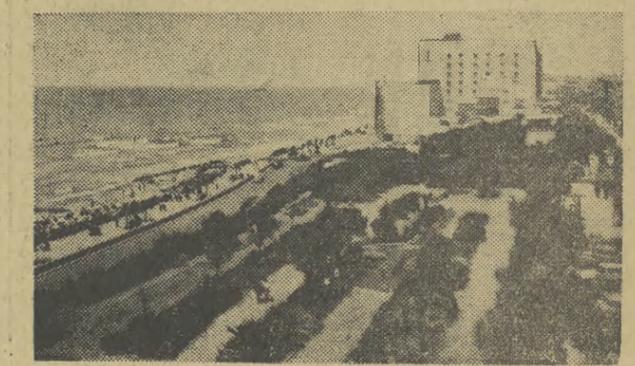
lak i Nowoczek. Przeglądają jeszcze rowery, kręcą przy tym głowami z zakłopotaniem. Oby tylko nie zawiodł sprzet, gdyż kolarze — jak utrzymują — za wszelką cenę będą bronić niebieskich koszulek lidera.

Szwedzi — wbrew przewiedniom niektórych speców — nie zamierzają zrezygnować z czołowej pozycji. Amell i Oehgren są w szczytowej formie, a pozostali dziś jeszcze niewiele im ustępują.

Kolarze Związku Radzieckiego są przetrrenowani, podobnie zresztą jak i Czechosłowacy. Ale... wszyscy mają miny tajemnicze.

Wśród Niemców nie bardzo dobrze czuje się as NRD Schur. Po wczorajszym olbrzymim wysiłku młody Gruenwald wstał z bólem głowy, jest bardzo zmęczony. Francuzi za to — których jak zwykle trudno jest obudzić — nawet gdy wszyscy pozostali zawodnicy są już od dawna na nogach — bez cienia zmęczenia dokazują jak na wycieczce.

Na miłych pogawędkach czas nam leci szybko. Patrzymy na zegarek — i biegiem do autokaru. Został się godz. 12.15 a więc start do III etapu.



# Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr L. Ehrlich zapozna się w USA ze sprawą spadku po Ignacym Paderewskim

Do Stanów Zjednoczonych wyjechał wybitny znawca prawa międzynarodowego i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Ludwik Ehrlich. Celem podróży jest nawiązanie kontaktów naukowych z uczonymi nowego świata, przerzucenie wskutek wojny i okresu powojennego. Prof. Ehrlich, jest członkiem Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze. Korzystając z tej okazji władze akademickie Uniwersytetu Jagiellońskiego zwróciły się do prof. Ehrlicha z prośbą, aby podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych zorientować się o stanie spadku po Ignacym Janie Paderewskim,

który cały swój ogromny majątek zapisał na cele nauki polskiej a Jagiellońską Wszechnicę uczynił główną wykonawczynią swej woli. Niestety, od wielu bardzo lat, sprawa zrealizowania testamentu sporządzonego w 1930 r. przez Paderewskiego w Paryżu wlecz się i ślimaczy w sposób coraz to bardziej budzący zastrzeżenia i niepokój.

Majątek Paderewskiego składał się m. in. z ogromnych posiadłości w Kalifornii o obszarze 5.140 akrów (1 akr — 4047 m kw.), kapitałów i papierów wartościowych amerykańskich. Ponieważ całe postępowanie spadkowe pokryte jest od lat mgłą tajemnicy, której nawet najbardziej zainteresowany Uniwersytet Jagielloński przełamać nie może, skorzystano więc z tak doskonałej okazji, aby na miejscu, ustalić stan faktyczny sprawy spadkowej oraz co z masy spadkowej po 17 latach postępowania likwidacyjnego pozostało, a także jakie są perspektywy na przyszłość.

Mimo upływu tylu lat od zgonu Paderewskiego, Uniwersytet Jagielloński w żaden sposób nie może zorientować się, jak naprawdę przedstawia się sprawa spadku.

### WYJAŚNIAMY

ze zdjęcie komety Arende Rollanda, które umieszciliśmy w dniu wczorajszym wykonane zostało dnia 29. IV. br. w Krakowskim Obserwatorium astrografem Zeisla.

## Gdzie znajdują się obecnie jednostki VI floty USA?

**\* NOWY JORK**  
VI flota USA otrzymała rozkaz opuszczenia wschodniej części Morza Śródziemnego. Jednostki tej floty, wzmianki udział w manewrach NATO, odbywających się w środkowych rejonach Morza Śródziemnego.

Na wodach Bliskiego Wschodu pozostaną jedynie jednostki desantowe, batalion piechoty morskiej w sile 1.800 żołnierzy oraz większa ilość okrętów pomocniczych.

## Obserwatoria sztucznych satelitów

**\* WASZYNGTON**  
W celu obserwacji sztucznych satelitów, jakie zostaną wyrzucone w przestrzeń podczas Międzynarodowego Roku Geofizycznego, Amerykanie wybudują na kuli ziemskiej 12 obserwatoriów. Będą one rozmieszczone: w Iranie, Meksyku, na Florydzie, Hawajach, w Australii, Afryce Południowej, Hiszpanii, na Antylach, w Peru, Argentynie i Japonii.

## Spotkanie tenisowe Polska - Chile przełożone

**SPOTKANIE** tenisowe w II rundzie Pucharu Davisa Polska - Chile, które miało się początkowo odbyć w Warszawie w dniach 11-13 maja, zostało na skutek zaangażowania Luisa Ayali w innych międzynarodowych imprezach, przełożone na termin 17-19 maja.

Natychmiast po ukończeniu tego spotkania, tenisisci polscy i chilijscy udadzą się do Paryża, gdzie 21 bm. rozpoczynają się międzynarodowe mistrzostwa Francji, które są nieoficjalnymi mistrzostwami świata na kortach ziemnych.



1 maja br. Poznań otrzymał miły podarunek. W dniu tym rozpoczęła normalną pracę poznańska stacja telewizyjna. Na zdjęciu: studio w czasie nadawania audycji telewizyjnej. Fot. — CAF

## Krakowska organizacja ZMS przystępuje do naprawdę rzetelnej roboty

Wczoraj w Komitecie Woj. Związku Młodzieży Socjalistycznej odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz propagandy KW ZMS — Adam Ogorzałek poinformował zebranych o programie pracy wojewódzkiej organizacji ZMS.

Głównym zadaniem ZMS w woj. krakowskim jest obecnie rozwiązanie problemu bezrobocia wśród młodzieży oraz zapewnienie pracy dla absolwentów uczelni i szkół. W tym celu właśnie powołano ostatnio ekipy, składające się z młodych naukowców, studentów, robotników oraz działaczy,

których zadaniem będzie zapoznanie się z możliwościami rozpoczęcia produkcji ubocznej przez wiele zakładów pracy, tworzenia młodzieżowych spółdzielni pracy, spółdzielni mieszkaniowych itp. Ekipy takie działają obecnie głównie na terenie Krakowa, Żywca, Nowego Sącza i Tarnowa.

Drugim zadaniem Związku będzie zapewnienie ludziom kończącym studia, a którzy zechcieliby się poświęcić pracy naukowej, możliwości powrotu do pracy na uczelni.

Stowarzyszenie Absolwentów będzie więc wyższą formą Klubów Młodej Inteligencji. Ciekawą inicjatywę przedstawia Komitet Miejski ZMS w Krakowie. Proponuje on młodzieży Krakowa utworzenie Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Uzyskano już lokalizację na 2 bloki mieszkalne, które staną przy ul. Włocławskiej (przy drodze do Nowej Huty). ZMS jednak zamierza budować 1 blok 4- lub 7-piętrowy — zależne jest to oczywiście od ilości zgłoszeń.

O inicjatywie tej napiszemy wkrótce obszerniej. Innym ciekawym przedsięwzięciem KM ZMS jest organizacja Młodzieżowej Spółdzielni Pracy, która zajmowałaby się produkcją środków potrzebnych do impregnacji drewna. W chwili obecnej uzyskano już dla spółdzielni maszyny potrzebne do produkcji.

LESZEK WYRWICZ

## Zamiast benzyny — „atom” Kierowcy gorzowskich zakładów — racjonalizatorami

Najwięcej chyba oszczędności w zużyciu benzyny mają ostatnio kierowcy samochodów Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Osiągnęli je stosując paliwo zastępcze, tzw. „atom”. Tak właśnie nazywali pracownicy Zakładów mieszaninę płynów, którą uzyskuje się podczas jednej z faz produkcji kaprolaktamu. Miesz

szanina ta ma wysoką zawartość liczb oktanowych. Płyn jest pochodnym benzenu i z powodzeniem nadaje się jako paliwo do silników spalinowych. Zakłady gorzowskie otrzymują w toku produkcji dziennie 1,5 tony tego paliwa. Było ono stosowane przez kierowców szczególnie w okresie ograniczeń zużycia benzyny.

## Gorzów rozpocznie produkcję szczeciny styronowej i włókna ciętego

W Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych trwa obecnie przygotowanie do uruchomienia produkcji nowych asortymentów sztucznej włókna.

W III kwartale uruchomiona zostanie więc produkcja szczeciny styronowej oraz włókna ciętego, służącego m. in. do produkcji nylonowych futer.

Ponadto zakłady produkować będą również żyłkę styronową — co na pewno ucieszy wędkarzy.

## Kronika wypadków

Józef Marcinek, lat 42 zam. w Nowej Hucie, osiedle A-33, blok 2/32 popełnił samobójstwo przez powieszenie. Marcinek był namiętnym alkoholikiem, w krytycznym dniu to jest 2 bm. powrócił do domu również w stanie pijanym. (1w)

Na „atomie” przejechano już wiele kilometrów. Najlepsze wyniki daje on jednak wtedy, gdy zmieszana jest go z benzyną. Sam „atom” bowiem zostawia przy spalaniu się w komorze gazowej pewnego rodzaju osad.

1,5 tony „atomu” uzyskiwanego codziennie w produkcji przekracza możliwości zużycia go przez Zakłady Włókna Sztuczne. Stąd też kierownictwo Zakładów zwróciło się do Centrali Przemysłu Naftowego z propozycją odprzedażania pewnej ilości tego płynu. Transakcja nie doszła jednak do skutku, bowiem CPN zaoferowała cenę 30 gr za 1 kg „atomu”. Cena ta zdaniem kierownictwa Włókna Sztuczne jest stanowczo za niska. Stąd też poszukuje ono innego nabywcy. (tom)

## Znaleziono dokumenty z których wynika, że testament Kościuszki wywołał zaniepokojenie wśród spadkobierców

### \* MOSKWA

W oddziale Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Białoruskiej SRR znaleziono szereg dokumentów dotyczących Tadeusza Kościuszki.

Tadeusz Kościuszko, na krótko przed śmiercią, w roku 1817 sporządził w Solurze testament, w którym zarządził zniesienie pańszczyzny w swym majątku, położonym w guberni grodzieńskiej.

Testament głosi: „...uwalam od pańszczyzny moich biednych chłopów i ich potomstwo w moim majątku Siechnowicze, położonym w województwie brzeskim. Ogłaszam wszystkim mieszkańcom tego



## WIECH Początki telewizji

Przeczytałem parę dni temu nazad w expressiaku, że podobnie w ramach tak zwanej rehabilitacji ma się odbyć otwarcie nazad Kiercelaka, które w swoim czasie został niewinnie zamknięty.

Co to był Kiercelak, nam ludziom ze starszą datą nie trzeba detailicznie tłumaczyć, ale młodzieki w wieku zetempe mogą nie wiedzieć i dlatego muszę zagać parę słów. Kiercelak był to, proszę, młodszy socjalistycznej, największy przedwojenny dom towarowy czyli Cedet na świętym powietrzu, a detailicznie ciągnął się od rogu Wolskiej do rogu Leszna, czyli jak się teraz mówi Trasy Wuzet.

Dość tam było można wszystko od flaków z pulpety do fortepianów, nie mówiąc o takich specjalnościach jak rasowe gołębie. Smokingi, obuwie, chleb świętojański, gramofony, króliki, broń palną, pokarm dla złotych rybek i temuż podobnie.

Niech mnie kto pokaże taki wubór towaru w Cedecie w Alejach?

Rzecz jasna, że na nowootwartym Kiercelaku oprócz dawniejszych artykułów będą najnowsze zdobycze techniki, jak amerykańskie ciuchy i telewizory.

Choćby jeżeli się rozchodzi o telewizor, to już przed wojną tam był. Jeden, ale był. Troszkę ma się rozumieć inżysz, jak te dzisiejsze, ale też obleciał.

Miał go na Kiercelaku niejaki Nóżka. Maszynaria składała się także samo z niedużej skrzynki, tylko że do patrzenia byli dziury po dwie na każdego ma się rozumieć klienta. Ponieważ, że przedstawienia odbywali się przy świetle słonecznym, dyrektor telewizji, czyli ten ów Nóżka, nakrywał klientów workiem. Jednocześnie mogli patrzeć dwie osoby.

Nóżka znajdował się z drugiej strony, kręcił korbą i udzielał tak zwanych informacji. Facet był uczony i znał się na swoim fachu, tylko miał te kiepskie zalety, że lubiał sobie podchromić na różnych rodzinnych uroczystościach i wtenczas widoczki mu się mieżali.

Tak też było w tem danem razie, kiedy ja się znajdowałem pod workiem z jednym tysem w okularach. „Cicha noc księżycowa” — objaśnia Nóżka.

A cóż my widzimy? Ani noc, ani księżyc nie ma — tylko Japończyki z Ruskiemi się naporzają aż się dymi. Ja tam nie mówię. Myślę sobie: niech będą Japończyki. Ale łysy pyskował.

— Nic, nic — mówi Nóżka — maszyna przeszkodziła, ale zaraz wszystko będzie po formie — i znowu objaśnia: „Pogrzeb Franciszka Józefa”. A cóż my widzimy? Tresowane foksterfery przez obręcz skaczą. Ja znowu nie mówię, a ten w okularach apiąć spod worka grymasi.

Jak za trzecim razem dyrektor powiedział: „zabawa w haremie”, a pokazał się nam gienierał Kuropatkin z brodą i na białym koniu, tysy krzyknął: „granda, oddać pieniądże”.

Ciemno się zrobiło — telewizja zgasta. Nóżka nadmienił: „teraz wam pokażę zabawę w haremie” — i od razu czuje, że ktoś mnie zaczyna z wierchu zaprawiać przez worek kijem. Zerwałem się ze stolka, chcę się wygrzebać na światło dzienne, ale nie mogę, zaplątałem się w worku razem z tysem i z telewizją, tak, że jedyna żywa ruina się zrobiła. Kółkamiśmy się na placu tam i nazad, a Nóżka krugom dawał nam wycisk, aż go policja zabrała. Takie były początki telewizji.

Do czego ja prowadzę? Prowadzę do tego, że musiem być wyrozumiałe dla ostatniego krzyku techniki. I o wiele teraz obecnie siedziem przed telewizją i obraz nam się miga, albo znika jak kamfora, lub nie słyszę głosu, a morda artyście się rusza, nie możemy rabanu podnosić, bo musiem wiedzieć, że w telewizji także samo śmiertelnie ludzie pracują.

W każdym bądź razie zniszymy się, że Kiercelak znowu będzie czynny. Bo jestem pewnym, że będziemy się tam mogli zaopatrzyć w tanie, okazynne, małożywane, otomowo-jądrowe telewizory bez kolejk, za głupie parę „butyków”. A może Nóżka znow otworzy swój interes?

## Komisja sejmowa omawia sprawy kwaterunkowe

Pod obrady sejmowej komisji budownictwa i gospodarki komunalnej wszedł w piątek, (3 bm), projekt ustawy o zmianie dekretu z 1954 r. dotyczący wyłączenia spod kwaterunku domków jednorodzinnych i mieszkań spółdzielczych.

Min. Sroka, kierownik resortu gospodarki komunalnej, poinformował na wstępie zebranych, że projekt dekretu (ustawy) określa powierzchnię domku jednorodzinny wyłączonego spod kwaterunku na 110 m kw., ale w wypadku gdy ten dom jest własnością rzemieślnika lub przedstawiciela zawodów twórczych (artysta-malarz, rzeźbiarz itp.), przewiduje powierzchnię dodatkową 30 m kw. na pracownie.

Dalsze zmiany ustawy przewidują m. in. prawo właściciela do mieszkania we własnym domu i uzyskania w nim lokalu drogą przekwaterowania lokatorów (do mieszkania równorzędne). W domach stanowiących własność spółdzielni mieszkaniowych, lokatorzy którzy odbudowywali tam mieszkania własnym sumptem będą mieli prawo pozostania w nich i prawo pierwszeństwa w przystępowaniu na członków danej spółdzielni. Zdaniem referenta, w domach prywatnych, wyłączonych spod publicznej gospodarki lokalami, właściciele powinni mieć możność ustalenia z ewent. podnajemcami wysokości komornego na podstawie obopólnego porozumienia.

## MO poszukuje sprawców profanacji

W Jeleniej Górze, w kościele garnizonowym, w czwartek 3 bm. nieznanymi sprawcy, wykorzystując chwilę, gry kościół był pusty, dokonali profanacji głównego ołtarza, zrzucając na podłogę krucyfiks i ściągając obrusy. Uszkodzono również figury świętych naturalnej wielkości.

Władze wszczęły dochodzenie celem ujęcia sprawców profanacji.



### Zmiana polarnej warty

Na obu biegunach zmienia się obecnie warta radzieckich uczonych — badaczy polarnych.

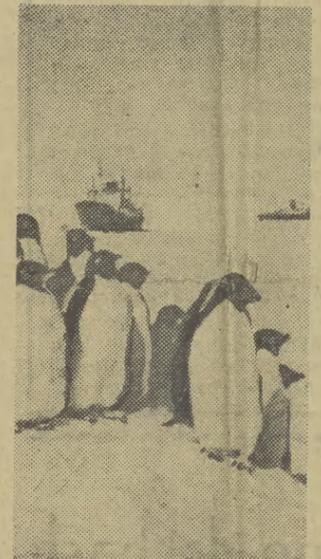
Trzy lata temu zorganizowano naukową stację badawczą na dryfującej krze „Biegun Północny 4”. Od tej pory kra z umieszczonym na niej obserwatorium przepłynęła na Oceanie Lodowatym 6.800 km i znalazła się obok samego Bieguna Północnego. Druga stacja dryfująca „BP 6” zorganizowana przed rokiem, przepłynęła 2.300 km.

W ostatnim czasie, załoga jej została zmieniona przez nową grupę uczonych. Ponadto 17 badaczy przygotowuje następną stację „BP 7”.

Na przeciwnym krańcu ziemi w wybrzeżu Antarktydy w osiedlu Mirnyj — 92 badaczy od roku już prowadzi doświadczenia w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

I tutaj w czasie specjalnie zorganizowanego wiecu, dotychczas działająca na 6 kontynencie zmiana uczonych, opuściła z masztu radziecką flagę państwową. Wkrótce potem wciągnęła ją znów na maszt druga grupa mieszkańców Mirnego. Naukowcy natychmiast po przyjeździe przystąpili do niezmiernie trudnego zadania, drugiego etapu prac naukowych — budowy stacji badawczej, bezpośrednio w rejonie bieguny magnetycznej, gdzie panują niezwykle ciężkie warunki atmosferyczne.

Pierwsza ekspedycja antarktyczna znajduje się w drodze do kraju. (1)



Odjeżdżający z Antarktydy uczonych zęgnali pingwiny.

### Przedstawiciele 11 krajów Europy przyjadą na Międzynarodowy Turniej Taneczny w Krakowie

Tego jeszcze w Krakowie nie było. Taniec towarzyski w najbardziej urozmaiconych formach, w nowoczesnym wykonaniu, na bardzo wysokim, europejskim poziomie — to dla interesujących się sztuką taneczną atrakcja jaka nie zdarza się co dzień. Międzynarodowy Turniej Taneczny odbędzie się w naszym mieście jako jedna z imprez Festiwalu Dni Krakowa, prawdopodobnie 20 i 21 czerwca. Imprezę organizuje Polski Klub Taneczny.

W turnieju mają wziąć udział najlepsze pary taneczne Anglii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Szwajcarii, Szwecji, Czechostowacji, Niemieckiej Republiki Federalnej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oraz pary polskie. Zaproszenia zostały wysłane. Polski Klub Taneczny otrzymał już telegramy zapowiadające przybycie dwu par czeskich z Centralnego Domu Twórczości Ludowej w Pradze oraz pary szwajcarskiej. Zgłoszone też udziału pary angielskiej. Polskie reprezentować będzie w turnieju sześć par, które ćwiczą intensywnie pod okiem prof. Wiczystego.

# Walek do ciasta i inicjatywa

Alarm! W PDT sprzedają garniki polewane! Szczęśliwie przechodząca ulicą zaczepiany jest przez coraz to kogoś innego. Wiadomość rozprzestrzenia się lotem błyskawicy i za pół godziny przed stoiskiem sto: już długa kolejka. Do „Galluxu” przyszedł nowy rodzaj damskich czółenek. Znowu alarm i znowu atrakcyjny towar znika jak kamfora w torbach spekulantów i pod ładami. W „Fotooptyce” brak papieru fotograficznego do powiększeń. Nie kończą się pertraktacje z eksponentem: kiedy będzie, a może by pan zostawił, ja się zrewanżuję... To samo w sklepach żelaznych z pralkami, w Delikatessach z cytrynami, w drogeriach z sodą.

Tak wygląda przełożona na codzienny język teza ekonomiczna, że jeśli podwyższone zostały uposażenia w niektórych zawodach, jeśli wzrosły dochody wsi, a zatem i ilość pieniędzy w rękach nabywców, to wzrosnąć musi ilość towarów. Są więc dwie możliwości uniknięcia zaburzeń; jedna to podwyższenie cen na towary wykupywane. Ten sposób stosowany jest na całym świecie, choć nikt go nie lubi i wcale do niego nie tęsknimy. Jest więc sposób drugi: zwiększenie produkcji towarów.

Ale jak? Nie ma pieniędzy na maszyny, nie ma surowca, nie ma odpowiednich budynków. Trzeba więc do maksimum wykorzystać to co jest, pogrzebać po katach zarzewiejącym żelaztem, pomyśleć nad niezaawansowanymi możliwościami. A więc — powiecie — znowu stara piosenka: ukryte rezerwy, produkcja uboczna... No cóż, nie wiem. Może istotnie w praktyce to jest drętwa mowa? Nie da się tego rozstrzygnąć przy zielonym stoliku. Zajrzyjmy do zakładów pracy.

### ZACZYNAMY WĘDRÓWKĘ

Wiemy co Huta im. Lenina produkuje: koks, aglomerat, stal, surowkę, blachę grubą. Czy tu mogą być jakieś odpady, które można by wykorzystać do produkcji? Czy nowo-budowany zakład może mieć jakieś niepotrzebne maszyny i budynki? Czy rozwijający się stale kombinat ma ludzi niepotrzebnych? Wydaje się, że na wszystkie te pytania trzeba odpowiedzieć: nie. Ale co w takim razie robi utworzony niedawno specjalny wydział produkcji ubocznej?

W starym baraku śmierdzi stęchlizną i terem. Na drzewiach wypisane kreda numery, afisz zakazujący palenia tytoniu. Na tym koniec. Nieciekawie się zapowiada.

Rozpoczęliśmy już produkcję pustaków — zaczyna opowiada kierownik Tokarski — i rozwiniemy ją wkrótce bardzo znacznie, tak, by do końca roku dać 1,5 miliona sztuk. To dużo, bo trzeba wiedzieć, że każdy taki pustak odpowiada wielkością 16 cegłom. Surowcem jest żużel wielkopiecowy i popiół z siłowni, a więc bezużyteczne odpady. Wkrótce będziemy we własnym zakresie wytwarzać również... cement. Zagospodarowaliśmy zresztą całą hałdę żużla, sprzedajemy go jako tłuczeń na drogi, a także do budowy domków.

Jak się okazało, odpadów na kombinacie nie brakuje. Samych resztek metali jest 200 ton. Nic więc dziwnego, że myśli się o takich „szlagierach” jak produkcja lodówek, pieców gazowych i elektrycznych, żelazek, pralek, lamp, kolanek do rur z masy plastycznej... Jeszcze w tym roku specjalny sklep w Nowej Hucie sprzedający tylko te „hutnicze” wyroby otrzyma 100 lodówek, 40-50 pralek, 3.000 ton różnych codziennych przedmiotów (tacek, zawiasów, narożników), 5.000 pieców-trocniaków i inne towary.

### WIELKA CEGIELNIA W MAŁYM BARAKU

Ale szczególnie lotnej fantazji trzeba było, by wymyślić sposoby użytkowania starego drewna. Ciekawe, ile osób wpadłoby na myśl, by ze

starych podkładów kolejowych robić poszukiwane „rączki do pilników, a ze ścian rozbranych baraków — wałki do ciasta, stolnice, taborety, stoły... Z kolei kierownik prowadzi mnie do innego, równie niepozornego budyneczku. Będzie w nim pracować... wielka cegielnia! Jej park maszynowy składa się wprawdzie tylko z jednej maszyny — prasy formującej cegły i wielkiej rury — suszarni, ale za to produkcja!... 20 tys. sztuk w ciągu 8 godzin, co stanowi piekielną ilość, równą produkcji wielkiej cegielni „zwykłej” (tutaj produkować się będzie bowiem cegły nie wypalane, z żużla).

Nie bardzo potrafili sobie wyobrazić, by przez ten mały baraczek miała przechodzić tak wielka produkcja. A jednak, założenia są bardzo konkretne: do końca roku dać 7 mln sztuk cegły odpornej na wstrząsy, świetnie izolującej ciepło i głoś. I to wszystko bez grosza wydatków — cement własnej produkcji, surowiec dostawiany ze śmietnika, maszyny — zabrane ze stalowni, która ich nie potrzebuje i nie będzie potrzebować, ludzie... Tu dochodzimy do sprawy niezmiernie ważnej. Wydział produkcji ubocznej nie przyjmie ani jednego człowieka spoza Huty im. Lenina, zatrudnia tylko tych, którym groziłaby redukcja i bezrobocie. W tej chwili takich uratowanych przed nieszczęściem redukcji jest stu, do końca roku będzie 450. To na pewno wiele, rezultat niemniej istotny niż wyniki ekonomiczne.

Może ktoś powie, że szkoda sobie zwracać głowę produkcją np. zawiasów. Zapytajcie go jednak o to samo, gdy obeszłszy 10 sklepów nie znajdzie takich zawiasów. Zresztą — sprawa zasadnicza: w sytuacji obecnej zatrudnienie nawet kilku ludzi to powód do radości. A tu przecież chodzi nie o kilku, lecz o kilkuset! I nie tylko w Nowej Hucie. Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina podjęło niezwykle ważną inicjatywę: uruchamia nieczynne wapieniki i cegielnie na Ziemlach Zachodnich. Przyjda tam nowi ludzie, załadnia opuszczone osiedla, zaczyna produkować tak poszukiwane materiały budowlane.

Ale o tym warto opowiedzieć osobno. Na razie niech wystarczy pełne satysfakcji stwierdzenie: produkcja uboczna nie musi być lipa, jeśli tylko człowiek czuje potrzebę i celowość takich wysiłków, jeśli wyzwoli się przedsiębiorczość i pomysłowość.

### PIECE, NEONY, MEBLE...

Usiadł w Hucie im. Lenina — w Zjednoczeniu Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina — mają poważny kłopot: ministerstwo nie chce uznać ich produkcji ubocznej za „uboczną”. Ministerstwo ma rację o tyle, że wyprodukowanie np. pieców centralnego ogrzewania nie ma nic wspólnego z wykorzystywaniem rezerw przedsiębiorstwa budowlanego.

Ale mniejsza o te formalne spory: ważne jest, że ludzie znajdują zatrudnienie, że towarów przybędzie. Ciekawi jesteście jakich? I tu różnicowanie jest duże, od „prawdziwej” produkcji ubocznej z odpadów (drobne meble, wyroby z tarcicy i płyt pilśniowych, wyroby ślusarskie i kowalskie, pustaki, belki górnicze) aż do zupełnie niespodziewanych przedmiotów: aparatów precyzyjnych, neonów, garaży motocyklowych.

Oglądam piecyki do centralnego ogrzewania domków jednorodzinnych. Bardzo zgrabne, niedrogie (3.800 zł), są podobno bardzo ekonomiczne, a jednocześnie potrafią obsłużyć dużą kubaturę. Co miesiąc 100 takich piecyków opuszcza barak zarządu rozruchu. Kandydatów na nabywców jest oczywiście o wiele więcej... Tuż obok uwagę przechodniów ciekawie zaglądających przez okna zwraca świecący się napis neonowy: to pierwsza w Krakowie i jedna z pierwszych w Polsce wytwór-

### Huta im. Lenina wykonała plan miesięczny w 106%

Załoga Huty im. Lenina pracowała w kwietniu według nowych zasad wynagradzania i premiowania pracowników. — Pierwszy miesiąc eksperymentu przyniósł dobre wyniki. Plan produkcji towarowej wykonany został w 106 proc., a plan produkcji globalnej w 104,5 proc. (premie pracowników uzależnione są od wykonania planu produkcji towarowej — czyli od sprzedaży gotowych wyrobów). Do sukcesu tego przyczyniły się głównie załogi wielkich pieców, aglomerowni, zakładu koksowniczego i walcowni blach, która wykonała w kwietniu dużą ilość poszukiwanego w kraju i drogiej blachy cienkiej. (bw)

ni tego typu. Zorganizowało ją paru zapaleńców, interesujących się elektrotechniką i marzących o tym, by polskie miasta upodobniły się do miast Zachodu, jarzących się nie tylko reklamami neonowymi, ale i oświetlonych tym systemem. Światło neonowe zużywa bowiem 6-krotnie mniej energii, a w dodatku urządzenia są 5-krotnie trwalsze od zwykłych żarówek. Jeśli więc zobaczycie napis neonowy na dworcu w Zakopanem, w krakowskim „Orbisie”, stoisko radzieckie na Targach Poznańskich — to pamiętajcie, że neony przywędrowały tam z tego właśnie maleńkiego baracku. Wytwórnia rozwija się zresztą ciągle, zatrudnia urzędników zwalnianych z administracji i zapewne niedługo zdobędzie również najtrudniejszy dla neonów rynek jakim jest... pobliski Kraków. Tak przynajmniej twierdza inżynierowie z Zarządu Rozruchu, nie mogąc dojść do ładu z krakowskimi miłośnikami tradycji, obawiającymi się o wygląd starego miasta.

Może ktoś powie, że szkoda sobie zwracać głowę produkcją np. zawiasów. Zapytajcie go jednak o to samo, gdy obeszłszy 10 sklepów nie znajdzie takich zawiasów. Zresztą — sprawa zasadnicza: w sytuacji obecnej zatrudnienie nawet kilku ludzi to powód do radości. A tu przecież chodzi nie o kilku, lecz o kilkuset! I nie tylko w Nowej Hucie. Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina podjęło niezwykle ważną inicjatywę: uruchamia nieczynne wapieniki i cegielnie na Ziemlach Zachodnich. Przyjda tam nowi ludzie, załadnia opuszczone osiedla, zaczyna produkować tak poszukiwane materiały budowlane.

Ale o tym warto opowiedzieć osobno. Na razie niech wystarczy pełne satysfakcji stwierdzenie: produkcja uboczna nie musi być lipa, jeśli tylko człowiek czuje potrzebę i celowość takich wysiłków, jeśli wyzwoli się przedsiębiorczość i pomysłowość.

### TADEUSZ ROBAK

## Zamiast przed urzędnikiem stanu cywilnego niedoszły małżonek - oszust stanie przed... sądem

Na stacji kolejowej w Górnej Dąbrowie (pow. Łask) pociąg przywiózł młodą parę: 25-letnią wdowę Stefanię K. i Jana B. W pewnym momencie młody człowiek przeprosił na chwilę swą towarzyszkę i oddał jej się, prosząc, aby chwilę na niego poczekała.

Chwilka zamieniła się w godzinę, a po tym dwie, trzy... po upływie kilku dalszych godzin, zdenerwowana, pełna obaw o los swego towarzysza kobieta zameldowała w posterunku MO o nagłym zniknięciu swego przyszłego męża.

Krótkie dochodzenie, przeprowadzone przez milicję rozwiało nadzieje na małżeństwo. Stefania K. przekonała się, iż została tak jak stoi, bez mieszkania, mebli i garderoby. Zaufawszy bowiem reflektantowi do swej ręki pozbyła się mieszkania, sprzedała meble wartości wielu tysięcy złotych, wręczając „narzeczonemu” uzyskane pieniądze, a także garderobę, którą przesłał on rzekomo na adres przyszłego, wspólnego mieszkania, a sam... zniknął.

Jak się okazało J. B. to znany oszust, który już niejedną naiwną kobietę „nabrał” na małżeństwo, a w Dąbrowie

### V losowanie „Lajkonika” w Nowej Hucie

Piąte z kolei losowanie gry liczbowej „Lajkonik” połączone z imprezą estradową odbędzie się w niedzielę 5 maja br. o godz. 10.30 w Halu Garazdy w Nowej Hucie. W programie wystąpi zespół pieśni i tańca „Lajkonik”, soliści, chór, balet i orkiestra. (k)

# List z Warszawy



W stolicy też już wiosna. — Warszawiacy chcą nie chcą muszą robić długie spacer. Nie żeby komunikacja nawaliła, stan jej ani się nie poprawił, ani nie pogorszył. Po prostu mieszkańcy stolicy uczą się chodzić pod gumową batutą milicjantów, regulujących ruch. Przez ulice wolno przechodzić jedynie na skrzyżowaniach. W innych miejscach niesfornych przechodniów spędza z jezdni gwizdek milicjanta. Ale warszawiacy nie narzekają. Szła nauki chodzenia zapewne szybko minie, a wówczas każdy będzie przemierzał jezdnię jak mu wygodnie.

Przychodząc w sukurs milicji, stołeczne przedsiębiorstwo komunikacyjne oddało jej jeden autobus na cele propagandowe. Wóz ozdobił teksturami makietami pasażerów, stojących na stopniach tudzież napisami ostrzegawczymi. I po co to wszystko? Przecież każdy warszawski autobus przedstawia w pewnych porach dnia taki sam widok, tyle tylko że autentyczny. Ale — jak powiedzieliśmy na wstępie — jest wiosna i sprawy komunikacyjne wiążą się z nią o tyle, o ile dotyczą przejazdu na Bielany.

Warszawianki wyszły na ulicę jak zwykle szikowne. W mieście zapanował szal na prochowce, najchętniej w pastelowych kolorach z wiewniętami kołnierzykami i mankietami w kolorach kontrastowych. Było to modne dwa lata temu za granicą, warszawscy krawczy polecają to klientom teraz po 1.200-1.400 złotych, a Cedet lansuje modny anachronizm — ko-

stiumy model 1953 r. Jest jednak pewne, że za dwa lata wystawi płaszcz, o których mowa. Coż to znaczy szybki refleks?

Skoro już mowa o modzie, to w stolicy panuje „moda” na sklepy prywatne typu „Ciuch and Kiwi”. Powstało ich tak dużo, aż wzbudziło to niepokój posłów, przemawiających w Sejmie. Bo cóż w istocie można kupić w tych zaimprovizowanych bazarach? Szczotki, grzebienie, gąbki, wieczne pióra i pastę „Kiwi”. To w zasadzie powtarza się na dziesiątkach wystaw. Czy w ten sposób mamy rozumieć zwiększenie towarów na rynku? Ej, coś to nie tak być powinno.

Nieco lepiej pojmuje zasadę nowej rozrutki kaharet „Gong” w kawiarni „Kon-grosowej”. Gdyby ktoś przed paroma laty chciał wprowadzić w mury Pałacu Kultury roznieglizowane girłaski, miałby przez ładne parę lat zapewne uniewolnione mieszkanie i wikt na koszt państwa. Wprawdzie i dziś nie ma tu takich rewelacji, jak strip-tease, ale tylko dlatego, że owe girłaski w wieku balzakowskim nie miałyby się z czego rozbiierać. Zresztą nikt tego nie wymaga poza młodzieżą akademicką, która korzystając z 50 proc. zniżki pobiera w kawiarni pogładowe lekcje anatomii.

Na przeciw w „Polonii” trwa remont. Budynek zabezpieczono ogrodzeniem przed swadającymi z góry cegłami. Nie przestrasza to jednak pań krążących tutaj o zmierzchu. Interes ma ustaloną renomę i cieszy się popularyzowaniem. Wszyscy dostrzegają prócz rodzimych moralizatorów, którzy wstrzymali film „Paragraf — zero” ponieważ porusza zbyt drastyczny temat. Nie można więc oglądać tego filmu na ekranie, można natomiast oberzeć pod „Polonią” sceny godne tego obrazu. Czy nie wzrusza to naszych purytanów?

Wszelkie relacje z Warszawy mają przed sobą kolosalną przyszłość, gdyż coraz mniej jest szans przyjazdu tutaj. Wohec przekazania kilku hoteli dla gości zagranicznych likwidacji paru ośrodków gdzie można było tanio przynocować, o locum dla przyjezdnych jest coraz trudniej. Dlatego też przygotowujcie się na wszelkie ewentualności, zanim tu przyjedziecie. W ostateczności nocleg znajdziecie na ławce pod Pałacem Kultury po dość wysokiej cenie 50 złotych. Oplatę egzekwuje Milicja Obywatelska.

(wk) P.S. W Cedecie pojawiły się chińskie domowe pantofle. Przepraszam, już zniknęły.

### «Wiosenna toaleta» tatrzańskich kolejek linowych

Podobnie jak co roku, zarząd PKL w Zakopanem przeprowadza w maju wiosenne badania kontrolne i remonty urządzeń kolejki linowej na Kasprowy Wierch i kolejki linowo-terenowej na Gubałówkę.

W związku z tym, od 13 do 31 bm. zostanie całkowicie wstrzymany ruch pasażerski kolejką na Kasprowy Wierch, zaś w okresie od 1 do 20 czerwca br. kolejka na tej trasie będzie wykorzystywana tylko częściowo. Ciesząca się dużą frekwencją wczasowiczów kolejka linowo-terenowa na Gubałówkę, której urządzenie remontuje się już od tygodnia, będzie kursować w maju tylko w pewnych godzinach dnia.

### Od 22 — 24 maja rozprawa sądowa przeciwko Janowi Łojasowi

Sąd Wojewódzki w Krakowie wyznaczył termin rozprawy przeciwko zabójcy studenta Politechniki Warszawskiej B. Ormana — Janowi Łojasowi na 22, 23 i 24 maja. Sprawa będzie rozpatrywana w trybie doraźnym na sesji wyjazdowej w Zakopanem. (k)

### Sprawa przeciwko skrzypkowi Tauros-Tawroszewiczowi oskarżonemu o napaść na recenzenta

Znaną i szeroko w środowisku kulturalnym Krakowa komentowaną sprawę czynnej napaści skrzypka Państw. Filharmonii St. Tauros-Tawroszewicza na recenzenta „Dziennika Polskiego” muzykologa mgr Stanisława Lachowicza przejął ostatnio Prokuratura w Krakowie.





Zabytkowy kościół w Tyliczu pochodzący z początku XVII w.

## Szczotką i mydłem wymyło w kościele tylickim cenne malowidła z 1612 roku

W południowo-zachodniej części powiatu nowosądeckiego leży ziemia, zwane „kresem muszyńskim”, ongiś przynależne do biskupstwa krakowskiego. Obejmowały one kilkanaście niewielkich i dość biednych wsi, dla których miejskim ośrodkiem była Muszyna oraz Tylicz, zwany pierwotnie Miasłkiem, a od 1612 r. Tyliczem (od założyciela biskupa Tylickiego). Ów biskup wznosił tam, w miejscu pierwotnego kościoła, wyposażonego jeszcze przez Kazimierza Wielkiego, nowy kościół drewniany.

Do dziś kościół niewiele zachował z dawnego wyglądu, wobec wielokrotnych przebudowań, zmian wieży i sygnaturki oraz pokrycia go blachą w miejsce gontów. Jednakże w r. 1951 konserwatorzy odkryli, iż w kościele zachowała się ciekawa i bogata polichromia, pochodząca z czasów jego budowy. Ponadto na strychu znaleziono kilka desek z z pierwotnego stropu, o wyraznym i pięknym rysunku rozetowym i charakterystycznych dla malarstwa XVI-wiecznego kolorach.

W czasie dalszych obserwacji na ścianach kościoła, pokrywanych kilkadziesiąt lat temu brzydką tapetą, stwierdzono istnienie identycznego malowidła jak na deskach znalezionych na strychu. Wobec braku funduszy na konserwację kościoła, odwołanie tej polichromii pozostawiono do czasów późniejszych, przy czym parafia i proboszcz zostali powiadomieni o wartości odkryć.

W ostatnich miesiącach parafia ponownie zdecydowała uporządkować wnętrze kościoła, w związku z czym, konserwator wojewódzki zalecił pracownikom katedry historii sztuki U. J. opracowanie dokumentacji naukowej oraz

wyznaczenie terminu komisji, mającej zdecydować o przebiegu i sposobie odsłonięcia oraz utrwalenia cennych malowideł z 1612 roku.

Jakież było przerażenie konserwatorów, gdy zebrawszy się we wspomnianym kościele w dniu 9 kwietnia br. zastali wewnątrz starannie wyszorowane szczotka i mydłem, natomiast z dawnej polichromii nie znaleźli ani śladu. Jednocześnie stwierdzili, iż deski z malowidłami, znajdujące się na strychu, zostały również zniszczone. **Tamtejszy proboszcz ks. Teodor Madeja, na którego osobiste polecenie parafianie dokonali niszczycielskiego dzieła, próbował mówić konserwatorom, iż nigdy w tym kościele nie było polichromii.**

Wśród konserwatorów zapanowało uzasadnione oburzenie. Osoba, której powierzono opiekę nad cennym zabytkiem, świadomie dopuściła się jego zniszczenia. Jest to bardzo przykry fakt, tym bardziej, że ani kara, ani publiczne napiętnowanie samowolnego poczynania użytkownika obiektów zabytkowych nie przyniosła już nigdy straconych wartości. (lw)

## Automobilowe nowinki

Na szosach zachodniej Europy pojawia się ostatnio coraz to więcej małych oryginalnych i „oszczędnościowych” aut. Lekkość i minimalne zużycie paliwa — oto zalety tych samochodów-zabawek. Producenty prześcigają się w pomysłach i czynią różne śmiałe próby z likwidacją jednego koła włącznie. Nie brak więc i modeli wcale zgrabnych trójkolowych wehikułów, którymi zainteresowali się nawet Japończycy (zdjęcie nr 1).

Trudny problem zapewnienia parkingu też znajduje swe rozwiązanie w różnych innowacjach: dużym powodzeniem cieszy się m. in. niemiecki model przenośnego garażu (zdjęcie nr 2).

Amerykanie z lekkim uśmieśkiem pobłażania oglądają te europejskie samochodziki. Oni lubią wozy duże, wygodne, o solidnej wadze i solidnie płaca za każdy kilogram tego towaru. Toteż spodobał im się widocznie rysunek zamieszczony w jednym z numerów angielskiego Punch'a, skoro nie omieszkali go przedrukować w swoim magazynie. (db)

(Fot. „Newsweek“)

## Wincenty Pol... ...architektem

Ciekawym szczegółem architektonicznym starego zamku Krasickich w Lesku n/Sa-nem jest efektowna galeria w stylu klasycystycznym. Nie wszystkim wiadomo, że twórcą galerii był wybitny poeta ub. stulecia — Wincenty Pol, który spędzając część swego życia w Lesku próbował tam swych sił na polu architektury.

Jeszcze w tym roku zabytkowa galeria, której dla upamiętnienia twórcy nadano miano „polowskiej”, zostanie poddana gruntownym zabiegom konserwatorskim. Prace finansowane będą przez kopalnię „Makoszowy”, która w Leskim zamku zorganizowała stały ośrodek kolonijny dla dzieci górników.

Angielski wóz Frisky waży tylko 670 funtów i przypomina owada.

# Słynny dramaturg Tennessee Williams jest łagodnym samotnikiem

W jednej z miejscowości Florydy mieszka Tennessee Williams — samotnik, który rzucił pytanie całej Ameryce. Jego ostatni film spowodował pioruny Kościoła. — Jest on najłagodniejszym człowiekiem świata, ale każde z jego dzieł — to prowokacja.

Z jego powodu arcybiskup Nowego Jorku Spellman przemówił ex cathedra. Ostatni raz, gdy skorzystał z tej trybuny był to rok 1947 — wówczas Spellman zaprotestował przeciwko aresztowaniu kardynała Mindszenty'ego. Tym razem arcybiskup potępił ostatni film Tennessee pod tytułem „Baby Doll” i pod groźbą grzechu zabronił wiernym oglądać to niemoralne dzieło. Kapłan protestancki nazwiskiem Pike wziął film w obronę. Szacowny duchowny w swym surowym czarnym stroju pozwolił się fotografować w objęciach żony na tle olbrzymiego 50x22 m afisza reklamującego film przed kinem Victoria na Broadwayu. Tennessee Williams rozpałił wojnę między dwoma kościołami.

Jeszcze jeden skandal. Cała jego kariera literacka to szereg niekończących się awantur. Od „Bitwy aniołów” jego pierwszej sztuki wygwizdanej w Bostonie do filmu „Baby Doll” poprzez „Tramwaj, który nazywa się pożądanie” i „Różę tatuowaną”. Akcja wszystkich jego sztuk rozgrywa się na południu Stanów Zjednoczonych. Nie jest to jednak taskawe południe pełne białych domków i starych drzew z „Przemienio z wiatrem”, ale południe szare, smutne, ponure jak taśma starego filmu, zaludnione wykołujeńcami pijanymi alkoholem i nudą.

Z jakiej dawnej, a starannie ukrywanej rany, narodził się ten pesymizm?

30 lat temu obywatel Columbia, małego miasteczka na południu w stanie Missouri codziennie pozdrawiał dwoje dzieci przechadzających się pod opieką czarnej piastunki — byli to wnukowie miejscowego pastora.

Dzieci mieszkają w jasnym

domu tonącym w magnoliach. Otoczone miłością matki, ciotki i dobrocią dziadka mało widywały ojca Corneliusa Coffina, który z racji swych handlowych podróży większość życia spędzał w drodze.

### Przodkowie papy Corneliusa byli bohaterami dzikiego zachodu

Kiedy Cornelius Coffin Williams wracał do domu, rozlegały się głośnie wybuchy śmiechu. Papi był jowialny. Wprawdzie karty kochał prawie tak samo jak dzieci i mówiono o nim, że jest najlepszym w miasteczku pokerzystą, ale w domu ukrywał swoje zamiłowania i w czasie długich wieczorów zabawiał dzieci opowiadaniem o swoich przodkach, którzy bohatersko walczyli z Indianami napadającymi na rancha i pociągi.

To szczęście rodzinne trwałoby długo, ale któregoś dnia, mały Williams rozłochał się. — Niania sprzeciwiła się jakiemuś jego kaprysowi. Wtedy on krzyknął słowo słyszane na ulicy: „nigger” (brudna murzynka). Piastunka nie zareagowała na to, lecz nazajutrz pokój jej był pusty. Zebrałszy swoje biedne rzeczy w chusteczki, nie upominawszy się o należną jej pensję — poszła sobie.

Dzieciom powiedziano, że niania wyjechała do swoich chorych rodziców i rozpoczęła poszukiwania. Urzędnicy na dworcu, szoferzy autobusów, nawet policja nie mogła nic powiedzieć. Czarna matka zniknęła nie pozostawiając śladu i nigdy już nie znalazła się.

Pewnej nocy Williams obudził się z krzykiem. Matka przybiegła i stwierdziła, że jest zalany łzami. Williams był pewien, że niania już nie żyje. Następnego dnia nie mógł zasnąć. Rosnący strach nie dawał mu spać. Sen zdawał się być śmiercią. Wiele miesięcy prześladowała go ta obsesja.

Dzisiaj znany autor Tennessee Williams zabronił grać swych sztuk w teatrach, gdzie istnieje podział na białych i czarnych widzów.

Beztróskie dni skończyły się. Nie darmo ktoś powiedział, że nie ma wielkiego człowieka, który by miał szczęśliwe dzieciństwo.

Lata mijały. Saint Louis, dokąd przenieśli się rodzice było posepym przemysłowym miastem. Już ich nie pozdrawiano na ulicach. Koledzy w szkole śmiali się z ich wytartych ubrań, z ich śpiewnego, wielkiego akcentu. Teraz odkryli że są biedni.

### Szklane zwierzątka

Pozostała jedyna pociecha dzieci nieszczęśliwych: marzenie. Siostra Williamsa kupiła ze swoich oszczędności całą kolekcję zwierząt wydmuchanych ze szkła. Wokół tych kruchych zabawek dzieci zbudowały w wyobraźni cały świat.

Wiele lat później, kiedy mały Williams został wielkim dramaturgiem, nie zapomniął tej dziecięcej zabawy. Sztuka „Szklana menażeria” była pierwszym jego sukcesem.



Tennessee Williams przy pracy

W Nowym Orleanie trudno zasnąć. W nocy przeszkadzają moskity. W dzień hałasują tramwaje. Młody autor miał czas na refleksje tak przykre jak palące go pragnienie i upał. Boston — najgodniejsze wówczas miasto Stanów wydrwiło jego sztukę. Pisarz wyjechał prosto przed siebie na los szczęścia i autostopu.

### Portier nowojorskiego kabaretu

Wygłodzony, z czarną opaską na oku chorym na kataraktę stanął u progu kabaretu w nowojorskiej dzielnicy Green-wich Village — odpowiadającej mniej więcej paryskiej Saint-Germain-des-Près. Nie miał żadnej nadziei na pracę. Do czego może się przydać w tym miejscu zabawy jednokoj wódczega? Ku jego wielkiemu zdziwieniu praca znalazła się. Został portierem, aby zaś podkreślić charakter lokalu, na czarnej przepasce wymalowano oko, żeby i portier był „surrealista”.

Tymczasem jego własne oko wyzdrowiało i Tennessee nie mógł już bawić bywalców kabaretu. Z braku innego zajęcia dużo jeździł tramwajami. Ten, z którego wysiadł miał napis „Cmentarz”, ponieważ tam właśnie prowadziła ta linia. Wsiadł do innego z napisem „Pożądanie”. Była to po prostu nazwa alei. Uderzył go ten dziwny zbieg nazw, niejako symbol egzystencji ludzkiej. Tego samego wieczoru siadł do pracy. Sztuka pt. „Tramwaj, który nazywa się pożądanie” przyniosła mu światową sławę.

Po wystawieniu tej sztuki nie musiał już słuchać wstępnego dla siebie hałasu wielkiego miasta. Zastąpił go szept morza uderzającego o

rafi koralowe jego rezydencji. Wybrał Key West na mieszkanie dlatego, że właśnie te okolice natchnęły Hemingway'a do napisania noweli „Stary człowiek i morze” no i dlatego, że jest to jedna z najpiękniejszych i najmniej dostępnych miejscowości Stanów. Tennessee jest samotnikiem. Ma mało przyjaciół, w Key West przyjmuje tylko kilka osób. Zeszłego roku złożyła mu wizytę Françoise Sagan.

„Najłagodniejszy człowiek, jakiego kiedykolwiek widziałam” powiedziała o nim.

\*  
Tędnego dnia Tennessee zniknął. Przyjaciele udali się na poszukiwanie. Wreszcie powieściopisarz Carson Mac Cullers znalazł go w nędznej oberży, gdzie jak się okazało zapowiedział, że chce spokojnie umrzeć.

Carson Mac Cullers przez całą noc słowami, których się zwykle używa do pocieszenia małych dzieci przekonywał do życia najłagodniejszego człowieka, który pisze najokrutniejsze sztuki świata.

Wg. „Paris Match” (bz)



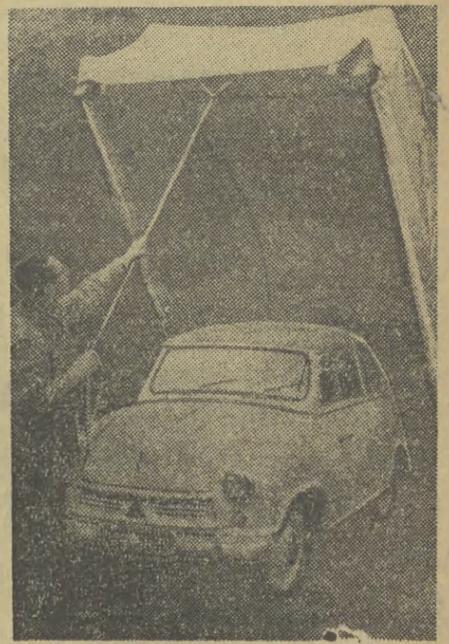
— Panie doktorze, cierpię na straszny kompleks niższości... („Europeo“)



Japoński model Fuji bije rekord lekkości — waży tylko 300 funtów.



Przenośny garaż — raz dla niemieckiego modelu Llayd.



Prośło w oczy

Dokąd prowadzi ta droga

Siedzieliśmy w przepelnionej jak zwykle krakowskiej kawiarni. Mój znajomy „uderzył” w wielki dzwon aktualnych zagadnień społecznych, chociaż zazwyczaj dla odprężenia zwykliśmy rozmawiać o sprawach bardziej białych.

W czasie naszej rozmowy pojawił się w kawiarni 10-letni może chłopiec z nareczem gazet.

„Świat”, „Przekrój”, „Dookoła Świata”? — zapytał wychylając się na naszą decyzję. Mój znajomy poprosił o „Dookoła Świata”.

— Sześć złotych — oznajmił bezceremonialnie chłopiec.

— Czy możesz mi powiedzieć — próbowałem nawiązać z nim rozmowę — ile zarabiasz dziennie na tych gazetach?

Zawahał się przez chwilę, a potem odrzekł: — E, tam... „stówę”, nie więcej. W kiosku też trzeba coś odpalić...

— A co robisz z tymi pieniędzmi?

— Co — zdziwił się — a cóż to jest dzisiaj „stowa”? Panu może wystarczy?

Odwrocił się nie zdradzając więcej chęci do rozmowy. Sprzedał jeszcze kilka „Światów” i „Dookoła” (miał również poszukiwane w kioskach kupony „Lajkonika” po 20 groszy) — i szybko znikł za drzwiami.

Zastanówmy się przez chwilę ile w tym codziennym obrazku kryje się problemów. Ile naprawdę „zarabia” taki chłopiec, chodząc przez cały dzień od kawiarni do kawiarni? Dwieście egzemplarzy ilustrowanych czasopism sprzedanych w tygodniu przy 100-procentowym zysku (3 złote)

Cenne odkrycie archeologiczne w Bułgarii

W pobliżu wsi Reka Dewnia, w powiecie warneńskim, archeolodzy bułgarscy natrafili na ruiny rzymskiego miasta Marcianopolis, założonego w II wieku n. e. przez rzymskiego cesarza Trajana. Odkryto cmentarzysko, duży sarkofag rodzinny oraz budynek mieszkalny.

W okolicach Warny odkryto również ruiny świątyni rzymskiej zbudowanej w drugiej połowie IV wieku n. e. Świątynia ma 30 metrów długości. Jej podłoga wykonana jest z mozaiki. (pr)

Na Washington Square spotykają się młodzi ludzie lubiący taniec, muzykę i śpiew.



na każdym egzemplarzu) jest już 600 złotych. „Pensyjka” owszem, owszem... niebrzydka.

A teraz jakie z tego wynika. Ją konsekwencje o znaczeniu społecznym?

Problem nr 1 — ciągły brak niektórych atrakcyjnych czasopism w kioskach.

Problem nr 2 — kioskarze, którzy sprzedają je chłopcom, pobierają od nich (w co nie wątpimy) „pewne” honorarium popadając w kolizję z prawem.

Problem nr 3 — nabywcy czasopism w kawiarniach przepłacają je uszczuplając swój miesięczny budżet tylko dlatego, że nie mogą nabyć ich w kioskach.

I najgorsze zło — problem nr 4: — co wyrosnie z tych młodocianych spekulantów? Do szkoły oczywiście nie chodzi. Trudno im będzie kiedykolwiek zabrać się do uczciwej pracy (bo powiedzmy sobie szczerze) — tyle nie zarobią. Przyzwyczajeni za młodu do grubszej gotówki, będą starali się utrzymać wszelkimi środkami swoją „stopę życiową” i styl życia niebieskich ptaków.

Wnioseków można by jeszcze wysnuć wiele, ale jeden wydaje się być najważniejszy: dla dobra tych właśnie dzieci musimy za wszelką cenę położyć kres ich praktykom.

(aż)

Dwa place — dwa światy

Ma Paryż swoje Montparnasse i Montmartre, a Nowy Jork ma swoją Greenwich Village — dzielnicę cyganerii. Leży ona w południowej części Manhattanu, tam, gdzie wzdłuż długich ulic stoją już nie drapacze chmur, lecz niższe domy, zamieszkałe przez malarzy, pisarzy, wydawców, studentów itp. Oni to nadają tej dzielnicy atmosferę charakterystyczną bardziej dla małych miasteczek europejskich niż dla stolicy świata.

Jedne ulice dzielnicy są ładniejsze inne — brzydsze. Wszystkie one jednak zbiegają ku dwóm placom, znającym w całym Nowym Jorku: Washington Square i Union Square. Leżą one blisko siebie, lecz każdy z nich służy innym celom.

Wokół Skweru Waszyngtona rosną rozłożyste drzewa i w ich cieniu stoją szeregi ławek. Chętnie spotykają się tu mieszkanki sąsiednich ulic, bo i poplotkować można sobie przyjemnie w cieniu drzew, a i dzieci mają dosyć miejsca do zabawy. Okrągły plac przy skweru jest miejscem spotkań artystów i studentów. Prowadzą oni tu zawzięte dyskusje, lecz najczęściej grają na różnych instrumentach, tańczą, śpiewają najnowsze „szlagiery” i stare amerykańskie pieśni ludowe.

Zupełnie inna atmosfera panuje na Union Square. Nie młodzież, piosenka i muzyka —



Union Square to miejsce spotkań polityków różnego autoramentu.



Wśród licznych rekonstrukcji malarskich, obrazujących wygląd dawnego Krakowa, zebranych na wystawie „Kraków dawny i wczorajszy” urządzonej w 1947 r. przez dr J. Dobrzyckiego w Muzeum Historycznym m. Krakowa, jedna zwłaszcza, wykonana przez art. mal. Z. Wierciaka, budziła zainteresowanie, a zarazem powątpiewanie w realność przedstawionego obiektu. Chodziło o sytuację inkastelowanego w początkach XIII w. przez Konrada Mazowieckiego kościoła św. Andrzeja. Artysta przedstawił ten kościół-fortecę na znacznym wzniesieniu, co przywykłym widzieć go obniżonym o kilka stopni w stosunku do sąsiedniego terenu, wydawało się nieprawdopodobne.

Jeszcze w 1899 r. Wł. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę, że do wszystkich średniowiecznych kościołów Krakowa schodzi się po kilku stopniach, co świadczy o niższym pierwotnym poziomie ich otoczenia. Potwierdzają to na każdym kroku przeprowadzane na obszarze miasta badania archeologiczne, nad którymi czuwa

obecnie konserwator-archeolog mgr K. Radwański. Wiadomo, że w czasie prac ziemnych koło kościółka św. Jana znaleziono niegdyś dawne bruki na głębokości 2.65 m, a w Rynku Gł. koło kościoła Mariackiego tylko o 5 cm płycej. Takich przykładów można by przytoczyć więcej, a jest ich tyle, że specjaliści byłiby w stanie odtworzyć poziom najdawniejszy, przynajmniej w ogólnych zarysach.

Ale wróćmy do okolicy kościoła św. Andrzeja, o którym powiada się za Łokietka, że naprzeciw niego było miasto Okół. O tym Okole wiemy bardzo mało. Dlatego wielkie zaciekawienie wzbudza wykop, zrobiony na placu Wita Stwosza naprzeciw budynku zwanego „Zerwikaptur”. Oto na głębokości 2.20 m poniżej dzisiejszej nawierzchni natrafiono na świetnie zachowany bruk średniowieczny, lepiej ułożony i gładszy, aniżeli duży poacie „kocich łbów” w Rynku Gł. W pewnej części bruk się nagle urywa, a poniżej ukazują się fundamenty kościółka św. Marii Magdaleny, zburzonego w r. 1811. Kie-

Co kryje ziemia? na placu Wita Stwosza

Tak prawdopodobnie wyglądał niegdyś kościół św. Andrzeja, Mal. Z. Wierciak

rujący pracami archeologowie datują na razie znalezione bruki na początek XV wieku. Być może pochodzi on z okresu nieco wcześniejszego, może z czasów Kazimierza Wielkiego, o którym wiadomo, że kazał uporządkować nawierzchnię Rynku Głównego. Kopiąc głębiej znaleziono calej na głębokości 4.10 m, w którym odkryto ziemiankę mieszkalną, szczątki ceramiki XII-wiecznej, ślady spalenizny i zagadkowego pochodzenia przetłuszczoną ziemię koloru brązowego.

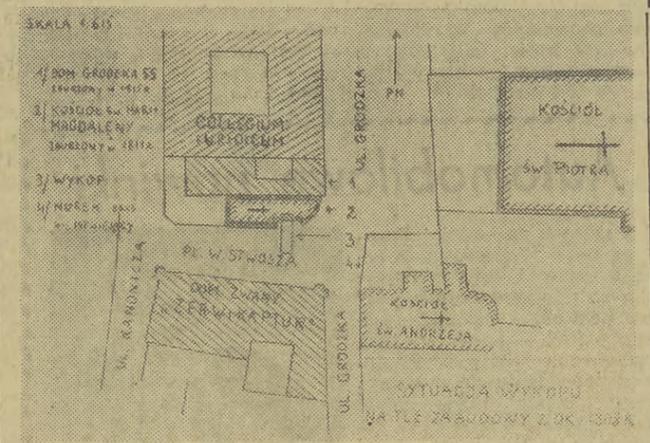
Gdyby się okazało, że odkryta świeżo średniowieczna nawierzchnia na placu Wita Stwosza pochodzi z tych samych czasów co kazimierzowska nawierzchnia Rynku Głównego, wówczas można by było wysunąć wniosek, że za panowania Kazimierza Wielkiego zaistniał dla Krakowa moment, kiedy doszło do uporządkowania nawierzchni placów i ulic. Być może, że, jak przypuszcza dr H. Münch, miało to związek z zainicjowanym przez naszego wielkiego władcę zjazdem monarchów w Krakowie w r. 1364, wśród których najznamienitszym gościem był ówczesny cesarz niemiecki a zarazem król czeski Karol IV.

Ponieważ w XIV czy XV w. teren w okolicy kościoła św. Andrzeja był o przeszło dwa metry niższy, a w XII wieku nawet ponad cztery metry, to rekonstrukcja Wierciaka okazuje się realna. O ile mury forteczne nie znajdują tu zasadnienia, gdyż powstały później, o tyle wzniesienie górujące nad okolicą i moczary — są uzasadnione.

Dokładna chronologia odkrytego bruku jest jednym, bynajmniej nie białym zagadnieniem, dalszym zaś, to sprawa, co znajduje się pod nim. Chodzi przecież zarówno o uchwylenie ukształtowania powierzchni pierwotnej, jak i o starsze dzieje Okołu. dotychczas tajemniczej osady podwawelskiej, o której dziejach sprzed XIV w. dosłownie nic nie wiemy.

lecz polityka jest głównym „konikiem” bywających tu ludzi. Na tym placu każdy może głośno wyrażać swoje poglądy polityczne, ideologiczne, religijne i jakie tylko chce.

Oba te place mają jednak coś wspólnego. I na jednym i na drugim znajdują ujście jakiegoś bardzo ludzkiego potrzeby mieszkanców Nowego Jorku, stłoczonych cały dzień wśród murów miasta-giganta. Zdjęcia „Sie und Er”



Sytuacja wykopu na placu Wita Stwosza na tle zabudowy według stanu z ok. 1808 r.

Zażuję, bardzo zażuję

Gdybym miała pieniądze... Gdybym miała pieniądze... W tym sęk, że ich nie mam! Ale gdybym tak odłożyła te marne kilka tysięcy, bez większego wysiłku kwotę tę mogłabym podwoić, potroić... Nie, nie na „Lajkoniku” ani innej loterii! Nic podobnego!!

Po prostu kupowałabym w sklepach państwowych artykuły o których wiadomo, że są na rynku w znikomej ilości, lub też w najbliższym czasie będzie ich brakować. Ot, na przykład kupiłabym chętnie srebrne nakrycie stołowe (na 6 osób) za złotych polskich 2600. Leżało ich w oknach wystawowych swego czasu sporo. Teraz, skoro nigdzie ich nie ma, oddałabym moją kasę za srebrnymi sztućcami w sprzedaż komisową np. do sklepu „Jubiler” w Rynku Głównym. Cenę oczywiście ustaliłabym odpowiednią — ot plus minus — 5.600 zł. Komisowcy odpaliliby ten marny procent za fatygę, a reszta — ja-

kies 2500 zł — powędrowałaby do mojej kieszeni. Oczywiście moich kombinacji handlowych nie ograniczyłabym wyłącznie do srebra. Kupowałabym jak idzie i co idzie: aparaty fotograficzne, obuwie importowe itp. To, że ceny tych artykułów zostały ostatnio podwyższone, zupełnie by mi nie przeszkadzało w moich posunięciach handlowych.

Zmartwiłabym się natomiast bardzo, gdyby zabroniono przyjmowania tych towarów w komis, po cenach wyższych od państwowych. To by mnie prawdopodobnie załamało. Wprawdzie czytałam w gazecie, że opracowano projekt dekretu odnośnie tego rodzaju transakcji handlowych, ale jestem przekonana, że jeszcze nieprędko wprowadzony zostanie on w życie. Kto by się tam spieszył hamować inicjatywę najbardziej obrotnych obywateli? (HK)

Wydaje mi się, że nie należałoby skąpić funduszy na poszerzenie wykopu celem wyjaśnienia nasuwających się problemów w odniesieniu do średniowiecznego i wcześniejszego Krakowa. Warto też rozważyć możliwość odsłonięcia nie tylko całego placu Wita Stwosza ale i poszerzenia ul. Grodzkiej między kościołami św. Piotra i św. Andrzeja, celem wydobycia na światło dzienne tkwiących tam fundamentów zarówno kościółka św. Magdaleny, jak i umocnień kościoła św. Andrzeja. Odsłonięte w ten sposób relikwiny dawnej zabudowy, można by odpowiednio zabezpieczyć i odkryć na stałe, a jeździec w ul. Grodzkiej na tym niewielkim odcinku przeprowadzić na arkadzie przerzuconej nad wykopaliskiem. Byłoby to warte i pracy i wkładu.

JÓZEF JASTRZĘBSKI

Na świecącą...

Trzydziestu policjantów z Berlina zachodniego otrzymało pasy zaopatrzone w kilkanaście żarówek zasilane prądem z baterii kieszonkowej. Władze miejskie uważają, że dzięki temu oświetleniu policjanci będą lepiej widoczni wieczorem i w nocy, a tym samym przedęj będzie można zawołać ich na pomoc.

Francuskie fabryki produkujące kostiumy kąpielowe wypuściły tego roku nową serię kostiumów „świecących”. Dzięki nitkom metalowym i nafosforyzowanym, wplecionym w kostium, kąpiącą się „nimfę” zobaczyć będzie można i w nocy.

Prawo dla każdego

Janina Skowron, Kraków (387). W myśl postanowień Uchwały nr 25 Rady Ministrów z dn. 18. I. 1957 w sprawie zasad zwalniania, przeskalania i zatrudniania pracowników w związku z reorganizacją administracji (Mon. Polski Nr 6/1957 poz. 37) zakład pracy, zwalnający pracownika jest obowiązany (§ 5 ust. 1) do skierowania pracownika na przeszkolenie w zawodzie, w którym pracownik zgodził się pracować i wypłacenia mu w okresie równym okresowi ustawowego wypowiedzenia i nie wykorzystanego urlopu wypoczynkowego wyrównania w wysokości różnicy pomiędzy pobieranym ostatnio wynagrodzeniem netto, a wynagrodzeniem netto w nowym zakładzie pracy.

L. Gazarkiewicz, Kraków 28 ul. Kniewskiego 1 (104), „Czytelnik”, Kraków, (106), Franciszek Marszałik, Nowa Huta C-1 bl. 7 (443). Zgodnie z art. 3 ust. 1 dekretu z dnia 6 września 1951 r. o szczególnych uprawnieniach i ulgach dla żołnierzy kadrowej (zasadniczej) służby wojskowej i ich rodzin (Dz. Ustaw Nr 46 poz. 339), zakład pracy, który zatrudnił pracownika w chwili powołania go do odbycia kadrowej (zasadniczej) służby wojskowej, obowiązany jest przyjąć go z powrotem na stanowisko nie niższe od zajmowanego poprzednio, jeżeli pracownik zgłosi się w ciągu 30 dni od zwolnienia ze służby wojskowej.

Zachowanie powyższego wymogu powoduje, że zalicza się czas odbywania zasadniczej służby wojskowej do okresu nieprzerwanej pracy, warunkującego wymiar urlopu wypoczynkowego. Z należącego jednak urlopu pracownik, zgodnie z p. 5 uchwały Prezydium Rządu Nr 616 z dn. 18. VIII. 1951 (Mon. Polski Nr A-77 poz. 1070), może skorzystać dopiero po przepracowaniu co najmniej trzech miesięcy od dnia zgłoszenia się do pracy. Jak wynika z powyższego — po przepracowaniu trzech miesięcy nabyliście prawo do urlopu za r. bieżący.

Mgr J.P.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Jacek Adolf, Olga Dubańska, Maria Kwiatkowska, Zofia Lewartowska (z-ca red. nacj.), Janina Lovell, Czesław Morawetz (sekretarz odpow.), Teresa Stanisławska (redaktor naczelny). REDAKCJA: ul. Wiślna 2. II p.

TROP w TROP

Francuskie pismo „Le Saint Hubert” podaje, że „jedynym osobnikiem na tej ziemi, który żyje w zgodzie z podatkami, jest „skowronek”. Okazuje się, że Min. Skarbu we Francji obłożyło podatkiem produkcję naboju. Cena ładunku wyższa jest ostatnio od ceny rynkowej skowronka. Toteż nie oplaca się polować na tę „grubą zwierzynę”. „Le Saint Hubert” żali się więc, że w r. 1913 na rynek dostarczono 668 tysięcy skowronków, natomiast w r. 1942 „tylko” 158 tys. I kto na tym traci? Być może, lasi na frykasy — masochie paryscy. Ale skowronki — nie!

Na ogół myśliwi ubierają się na zielono lub brązowo; są to kolory ochronne przed czujnym okiem zwierzyny. Inaczej w USA. Tam ubierają się na... czerwono lub żółto! Są to „kolory ochronne” przed... kolegami. Ale te „malownicze efekty” (na tle zieleni lasu żółto-czerwona koszula!) nie na wiele się zdają: rocznie 1170 myśliwych amerykańskich pada ofiarą strzałów z sąsiednich stanowisk. Masowy daltonizm, czy po prostu... nieostrożność? M. RUDZIŃSKI

Sobota Niedziela  
**4 MAJ 5**  
 Floriana Ireny

### Z sesji DRN

# Rada Narodowa Dzielnicy Grzegórzki ustala plan i budżet na rok bieżący

Tematem dzisiejszej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Grzegórzki było zatwierdzenie realizacji planu i budżetu za rok 1956 oraz uchwalenie planu i budżetu na rok bieżący. Jak więc kształtowało się wykonanie planu w podstawowych dziedzinach, mających zasadniczy wpływ na warunki życiowe mieszkańców dzielnicy Grzegórzki?

#### INWESTYCJE

Ukończono budowę ulicy oraz linii tramwajowej w ul. Okopy — inwestycji mającej

duże znaczenie dla uzdrowienia komunikacji miejskiej.

#### PRZEMYSŁ I HANDEL

Zaznaczył się dalszy wzrost ilości placówek handlowych i usługowych. Właściwy rozwój sieci handlowej był jednak hamowany brakiem odpowiednich na ten cel lokali. Sytuację tę może w przyszłości uzdrowić jedynie nowe budownictwo.

#### GOSPODARKA KOMUNALNA

Zanotowano częściowe polepszenie warunków sanitarnych dzielnicy poprzez rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz remonty pomieszczeń. Planu rzeczowego w zakresie naprawy ulic nie wykonano jednak w 100 proc. To samo odnosi się do realizacji planu oświetlenia ulic.

W ramach czynów społecznych doprowadzono wiele ulic, a m. in. Marchlewskiego, Rzeźniczą, Grochowską, Rogatki, Barakową, Olsztyńską do możliwego stanu.

#### OSWIATA

Przeprowadzono kapitalne remonty w szkołach nr 3, 10, 18, 75 i w XI Liceum przez co stworzono lepsze warunki nauczania. W pozostałych budynkach szkolnych miały miejsce remonty i konserwacje bieżące.

#### ZDROWIE

Zaplanowane przeniesienie przychodni obwodowej z placu św. Ducha na teren dziel-

nicy Grzegórzki nie zostało zrealizowane z braku właściwego pomieszczenia. Mimo wszystko stan lecznictwa na terenie dzielnicy znacznie się poprawił m. in. przez zwiększenie ilości godzin przyjęć w ambulatoriach lekarskich ogólnych i specjalistycznych.

Realizacja budżetu za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1956 r. wyniosła: po stronie dochodów 8.317.566 zł, po stronie wydatków 7.316.544 zł. Rezerwa kasowa oraz nadwyżki budżetowe wynoszą 1.001.022 złotych.

W porównaniu z wykonaniem budżetu za rok 1956 budżet bież. roku wykazuje dalszy wzrost. Przeznacza się na: oświatę i wychowanie — 2.288.000 zł, zdrowie i kulturę fizyczną — 4.710.000 zł, na pomoc społeczną — 81.000 zł. W związku z przejęciem pewnych kompetencji przez Dzielnicową Radę Narodową przewiduje się w br. większe kwoty na administrację (767.000 zł).

## 1425 występów „Krakowiaków“

W okresie sześciolatniej pracy, Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy“ dał 1425 występów. Program przedstawień oparty był na folklorze ziem krakowskiej, na autentycznych tekstach, muzyce i kostiumach. W ciągu tego okresu przez zespół przewinęło się 1870 osób. Każdy członek zespołu poświęca miesięcznie 60 godzin na pracę artystyczną.

Z okazji 6-lecia Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa, Wydział Kultury oraz społeczeństwo krakowskie złożyli zespołowi życzenia dalszych sukcesów w kraju i za granicą. (lw)

## Dziesięcioletni konkurs

Corocznym zwyczajem, Krakowski Oddział Stowarzyszenia Maszynistów i Stenografów PRL wspólnie z katowickim oddziałem organizuje konkurs na najlepszych stenografów i najlepsze maszynistki. Wymagania tegorocznego konkursu będą wyższe niż w latach poprzednich. Np. od stenografa wymagane będzie obecnie napisanie bezbłędnie co najmniej 180 zgłoszek na minutę.

Rekordziści otrzymają cenne nagrody rzeczowe. Konkurs odbędzie się w Katowicach w dniu 26 bm. (lw)

## Magnolie poźółtki z zimna

Kilka dni temu chodziliśmy w samych ubraniach i sukienkach a dziś trzeba było przeprosić się z zimowym płaszczem. Na szczęście przymrozków nie ma, ale jak pogodnyka przewiduje, chłodek utrzyma się jeszcze przez następnych kilka dni. Nie szkodzi on jednak kwitnącym drzewom i krzewom (poza magnoliami, które z zimna żółtki), ale spowodował opóźnienie w sadzeniu kwiatów na Plantach. (lw)

## Lokale sezonowe już otwarte!

Krakowskie Zakłady Gastronomiczne — Zachód rozpoczęły już sezon wiosenny otwarciem szeregu lokali sezonowych. Otwarta została restauracja „Pod Strzelnicą” i „Sielanka” — obie przy ul. Kr. Jadwigi, „Jordankowa” w Parku Jordana, w najbliższym czasie rozpocznie działalność „Pawilon” w Lesie Wolskim, otwarty zostanie taras w „Espanadzie” oraz jadalnia na stadionie.

Spodziewamy się, że wreszcie w tym roku poprawi się beznadziejna dotychczas obsługa kelnerska lokali sezonowych. Przynajmniej w odległym „Pawilonie” kelnerzy powinni pracować na procentie — jest to jedyna gwarancja właściwego obsłużenia klienta w tego typu lokalu. Mamy nadzieję, że sprawa zostanie pozytywnie załatwiona przez Krakowski Zarząd Handlu. (j)

Krakowska  
 Drukarnia Prasowa  
 ul. Wielopole 1.

M-16

## Idąc ulicami KRAKOWA

### Ale zabawa!

Z gotowych elementów z mas plastycznych można wybudować domek. I to za jedynę... 120 zł.



Tajemnica ta zawarta jest w niewielkim pudełku. Chodzi tu o prostą o dziecinna zabawkę pod nazwą „nowoczesne budownictwo z mas plastycznych”.

Zabawka pomysłowa i ciekawa, ale prawdę powiedziawszy to wolelibyśmy sami pobawić się w takie budownictwo i budować domy z plastiku, a potem w nich po prostu mieszkać.

Toby dopiero była zabawa, co? (sz)

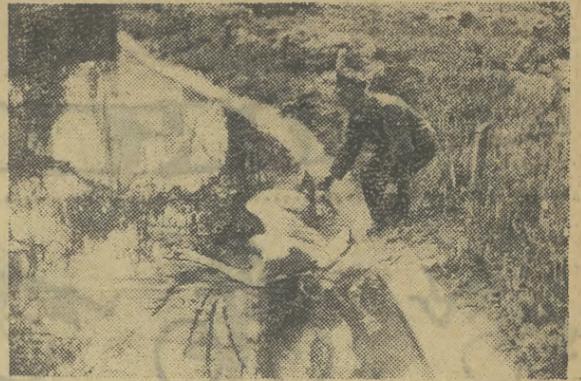
## Reorganizacja Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności

Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej uległ reorganizacji.

W związku z tym rozpoczęto dziś o godz. 11-tej w gmachu Prezydium RN m. Krakowa posiedzenie Komitetu.

## Z milicyjnego notesu

Trzy gospodarstwa splonęły w Starej Bystrzyce powiat Nęwy Targ. — Ogień zniszczył kompletnie domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze wraz z bydłem, zbożem, narzędziami rolniczymi. Właściciele zagród Stanisław i Franciszek Sieczko oraz Stanisław Jarosz ponieśli straty w wysokości 170 tys. zł. Przyczyną pożaru do tej pory nie ustalono. (mal)



Inauguracyjne... „wodowanie” tabędzi w sadzawce na Plantach.

Fot. J. Rumianowski

## Co - Gdzie - Kiedy? TEATRY WYSTAWY

NA SOBOTĘ 4 BM.:  
 SŁOWACKIEGO: godz. 19.00 „Wesele”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Dom otwarty”. — POEZJI: godz. 19.15 „Antygonę”. MŁODEGO WIDZA: godz. 18.00 „Zaklęty jawor”. LUDOWY: godz. 17.00 „Kot w butach”. „CRICOT 2”: ul. Łobzowska 3, czynny sobota i niedziela godz. 20.30 „Cyrk” i wstawki. „TEATR 38”: Rynek Gł. (czynny codziennie oprócz środy) godz. 20.15 „Najkrótsze opowiadania”. TEATR „ITAKDALEJ”: ulica Lubicz, godz. 19.30 czynny sobota, niedziela, poniedziałek „Dzień dobry smutku”. TEATR KOLEJARZA: godz. 19.00 „Zaczarowane koło”. MUZYCZNY: godz. 19.15 „Wesoła wdówka”.

NA NIEDZIELE 5 BM.:  
 SŁOWACKIEGO: godz. 11 „Oddajmy się matuziemom”. godz. 14 „Cyganeria”. godz. 19.15 „Leokadia”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Dom otwarty”. POEZJI: godz. 19.15 „Antygonę”. MŁODEGO WIDZA: g. 11 i 18 „Zaklęty jawor”. LUDOWY: godz. 11 „Kot w butach”, godz. 19.15 „Stuga dwóch panów”. „CRICOT 2”: ul. Łobzowska 3, czynny sobota i niedziela godz. 20.30 „Cyrk” i wstawki. TEATR 38, Rynek Główny (czynny codziennie oprócz środy) godz. 20.15 „Najkrótsze opowiadania”. TEATR „ITAKDALEJ”: ul. Lubicz, godz. 19.30 czynny sobota, niedziela, poniedziałek „Dzień dobry smutku”. MUZYCZNY: godz. 14.30 „Wesoła wdówka”. TEATR KOLEJARZA: g. 19 „Zaczarowane koło”.

NA SOBOTĘ 4 BM.:  
 APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Sycylijskie wakacje”. UCIECHA: godz. 16, 18 „Król sie bawi”. godz. 20 „Złota karoca” z imprezą. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Kanał”. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Ona tańczyła jedno lato”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Trzy kobiety”. — MŁODA GWARDIA: godz. 15.30 17.30 „Jutro będzie za późno”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „My dwoje”. KRAKUS: godz. 16, 18, 20 „Egoistka”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Kanał”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Preludium sławy”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19.15 „Lady Hamilton”.

NA NIEDZIELE 5 BM.:  
 APOLLO: godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Sycylijskie wakacje”. UCIECHA: godz. 11, 13 „Czarownica”. godz. 16, 18 „Król sie bawi”. godz. 20 „Złota karoca” z imprezą. WANDA: godz. 10 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”. godz. 16, 18, 20 „Kanał”. WRZOS: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”. — godz. 16, 18, 20 „My dwoje”. WOLNOŚĆ: godz. 10, 12 „Zagubione melodie”. godz. 16, 18, 20 „Ona tańczyła jedno lato”. SZTUKA: godz. 10, 12 „Sinha Moca”. godz. 16, 18, 20 „Trzy kobiety”. MŁODA GWARDIA: godz. 10, 12 „Piątka z ulicy Barskiej”. godz. 15.30, 17.30 „Jutro będzie za późno”. KRAKUS: godz. 11, 12, 13 „Program dla dzieci”. godz. 15, 17, 19.15 „Egoistka”. SWIT: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”. godz. 16, 18, 20 „Kanał”. STAL: godz. 10, 12 „Sprawa do załatwienia” godz. 16, 18, 20 „Preludium sławy”. — ZWIĄZKOWIEC: godz. 14.30, 17 i 19.15 „Lady Hamilton”.

NA SOBOTĘ I NIEDZIELE 4 i 5 BM.:  
 MUZEUM LENINA. ul. Topolowa 5 (godz. 11 — 18).  
 DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.  
 MUZEUM SZOŁAŃSKICH. Plac Szecepański, godz. 9 — 15 „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metali od w. XV do w. XVIII”.

MUZEUM HISTORYCZNE, ul. św. Jana.  
 PAŁAC SZTUKI, Pl. Szecepański 4, „Wystawa grafiki Okręgu Krakowskiego ZPAP”.

DYZURY  
 NA SOBOTĘ 4 BM.:  
 POGOTOWIE MILICYJNE, — tel 333-33.  
 POGOTOWIE RATUNKOWE, tel. 0-9.  
 STRAŻ POŻARNA. — tel. 0-5  
 CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 21.  
 POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, Kopernika 23.

NA NIEDZIELE 5 BM.:  
 CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna AM, Prądnicka 37  
 POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, Prądnicka 37.  
 Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI:  
 NA SOBOTĘ I NIEDZIELE  
 Rynek Gł. 42, Rakowska 12, Retoryka 1, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Rynek Podgórski 9  
 W NOWEJ HUCIE Apteka — Osiedle A-II, ul. Rutkowskiego 2.

RADIO  
 NA SOBOTĘ 4 BM.:  
 Godz. 17.20: Muzyka. 17.40: — Dziennik. 17.50: Koncert żywych. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i Aktualności. 19.10: Melodie taneczne. 19.30: „Co nowego za granicą”. 19.45: Grą Jehudi Menuhin. 20.00: Dziennik. 20.35: Piosenki. 20.45: Aud. estradowa. 21.45: Muzyka tan. 22.10: Koncert. 23.00: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.

NA NIEDZIELE 5 BM.:  
 Godz. 6.00: Wiadomości. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka. 8.30: Formy taneczne. 9.00: Fala 56. 9.15: „Zespoły amator-skie przed mikrofonem”. 9.35: Orkiestry rozrywkowe. 10.00: „Polskie Nagrania Dźwiękowe”. 10.30: Opowieści wędrownicze. 11.00: Koncert żywych. 11.15: „Z najpiękniejszych operetek”. 13.00: Rozmowa z duchem. 13.15: „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi”. 13.45: Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00: „Śmierć pana Longinusa Podbięty”. 14.30: „Piękne głosy”. 15.00: Dla dzieci stuch. „Świnopas”. 15.45: Kwadrans melodii. 16.00: Wiadomości. — 16.05: Muzyka. 16.15: Transmisja z zakończenia IV-go etapu X Wyścigu Pokoju (Karlove Vary). 18.20: Liryki Brandstaettera. 20.00: Dziennik 20.25: Aud. estradowa. 21.00: Melodie tan. 21.30: „Matysiakowie”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.40: Muzyka. 22.45: Muzyka ludowa. 23.50: Wiadomości.

# Gdy czarodziej zdejmie magiczny irak

Szczepły człowiek w czar- nym fraku wyczarowuje przed oczyma tłumy niezwy- kich, fascynujący świat. To co niemożliwe, staje się realne. Fantastyczne pomysły, bajko- we sytuacje, na chwilę zastę- pują szarość naszej prozaicz- nej egzystencji. Iluzjonista ot- wiera niewidzialną furtkę do krainy czystej poezji...

Władysław Kieres, który od- wieziony w tych dniach Krak- ków, osiągnął wyżyny magicz- nego kunsztu.

Zachowując dyskrecję, nie rozmawialiśmy z nim o tajni- kach „wiedzy magicznej”, nie próbowaliśmy zaglądnąć przez dziurkę od klucza do jego ilu- zjonistycznej kuchni. Zresztą te rzeczy wyglądają najatrak- cyjniej, kiedy patrzy się na nie z widowni. A czarodziej zdjął już magiczny frak i rozmawia z nami jako „zwyčajny” czło- wiek. Najbardziej ciekaw-

skich, którzy sami pragną ba- wić się w cuda, odsyłamy do książki pt. „Z magią na ty”, nad którą pracuje Władysław Kieres i która ma się ukazać na rynku księgarskim w pierwszym kwartale przysz- lego roku. Cierpliwości!

Tymczasem wielki mag zu- pełnie zwyczajnie zjada zu- pę pomidorową i opowiada swoje dzieje. Historia tak niezwykła, jak magiczne wy- czyny iluzjonisty.

Ukończywszy warszawską A- kademię Nauk Politycznych, Kieres studiował w Krakowie, zdobywając tytuł magistra so- cjologii. Potem praca w wy- dawnictwie „Sport i Turysty- ka” łączona z odczytami Wie- dzy Powszechnej i dziennika- rstwa w „Głosie Pracy”. Dotąd wszystko całkiem zwyczajnie. Swym obecnym zawodem ni- gdy się nie interesował, nigdy nie przejawiał zamiłowań i

zdolności w tym kierunku.

Pewnego dnia, jako reporter „Głosu Pracy” idzie pisać sprawozdanie z pierwszego występu zagranicznego cyrku w Polsce. Występuje czeski mistrz świata iluzji — Okla- ma. Od tej chwili los Kiera- sa jest przesądzony — znalazł swego życiowego konika. W niezmiernie trudnym zawo- dzie, który normalnie wymaga długich lat żmudnej nauki i praktyki, okazuje się fenome- nem. Po trzech miesiącach pierwszy publiczny występ. po roku reprezentuje polską iluzję w Niemczech. W paź- dzierniku 1956 jest na Między- narodowym Kongresie Iluzjo- nistów w Lipsku, gdzie współ- zawodniczy ze sobą 200 asów z całego świata; zdobywa laur mistrza Europy w manipulacji, która jest jedną z dyscyplin iluzji. W grudniu ub. roku na Międzynarodowym Festiwalu

Sztuki Cyrkowej zdobywa I miejsce i mistrzostwo Polski. Kariera isticie zawrotna i bez precedensu. Ktoś napisał, że Kieres iluzjonista został tak szybko, iż nie zdążył wymy- ślić sobie pseudonimu.

— Planu na przyszłość?

— Zdecydowany już wyjazd na Festiwal do Moskwy. Pod- pisane z inicjatywą Belgów umowy — na tournée do Belgii, Holandii, Francji, Anglii.

— Jak jest sekret tego po- wodzenia?

— Trzeba mieć długie palce. Może się to wydać nieprawdo- podobne, ale moje studia tak- że bardzo mi pomagają...

— A co pani o tym wszyst- kim powie?

— Pani Marysia Kieresowa jest ze swego małżonka bar- dzo zadowolona.

— Początkowo wszyscy mó- wili — Kieres zwiariował! Mu- szę przyznać, że i mnie trud- no było na serio traktować no- wy jego pomysł. Cóż, wkrótce skapitulowałam. A dziś i mnie iluzja pasjonuje.

...Zwłaszcza odkąd wzrosła twoja gaź domowa! — doru- ca niezwykły małżonek. (j)

# ECHO SPORTOWE



## Drużyna polska, nadal liderem!

### Anglik Brittain zwycięzcą II etapu

**DRUŻYNOWO** II etap wygrała Anglia przed Polską i Belgią, żółta koszulka zdobył po dwóch etapach Bułgar Christow. Indywidualnie zwyciężył Brittain (Anglia). Polacy zajmując drugie miejsce z niewielką różnicą czasu za Anglią, utrzymali nadal niebieskie koszulki drużynowego lidera Wyścigu.

Start honorowy do II etapu, prowadzącego z Brna do Taboru (177 km), poprzedziła uroczystość wręczenia koszulki liderów — żółtej zwycięzcy I etapu Szwedowi Oehgrenowi, oraz niebieskich — reprezentantom Polski, prowadzącym w klasyfikacji drużynowej. Tłumy mieszkańców Brna serdecznie zegnali 83 kolarzy, ruszających do kolejnej walki na trasie jubileuszowego Wyścigu. Piątkowy etap nie należał do łatwych. Pogoda dopisała kolarzom, świeciło słońce i wiał lekki wiatr.

Już na 25 km pierwszy atak — z drugiej grupy wyskakuje do przodu reprezentant ZSRR Kapitonow. Mimo że nikt nie przyłączył się do ucieczki, a do mety pozostało ponad 150 km, Kapitonow nie zrezygnował z prowadzenia.

Samotną, niczym nie uzasadnioną jazdę kontynuował on ponad 50 km. Przewaga jego w dalszym ciągu nad dużą grupą nie przekraczała jednak półtoręj minuty. W pogon za samotnym Kapitonowem ruszyło 5 kolarzy. Dogonili oni reprezentanta ZSRR i teraz na lotnym finiszu, znajdującym się na ostrym wzniesieniu w Trebic (62 km), walczyło już 6 zawodników. Najszybszy o-

kazał się Kapitonow, przed Czerepowiczem, Nymanem, Paradowskim, Georgiewem i Sauliere. Tymczasem z głównej grupy odpada dwóch Polaków — Bugalski i Więckowski. Mielili oni wraz z kilkoma innymi zawodnikami krakę na ostrym zjeździe. Więckowski, który wyszedł z niej obronną ręką, po kilku kilometrach dogonił grupę.

Za lotnym finiszem w pogon za czołową szóstką rusza 11 kolarzy, a wśród nich Chwiendacz. Na 69 km 10 zawodników łączy się z czołową szóstką, jedenasty, którym był Jugosłowianin Vuksan, nie wytrzymał ostrego tempa, pozostając w tyle. Wyścig prowadzi więc 16 zawodników: 4 Francuzów, 3 kolarzy radzieckich, po dwóch Polaków, Bułgarów i Anglików, oraz jeden Fin, Duńczyk i Jugosłowianin. W drugiej grupie, jadącej 2 min. za czołówką, znajduje się Grabowski i Pruski, a następnie dołącza się do niej Więckowski. Przed drugim lotnym finiszem czołówka urasta do 30 kolarzy. Jest w niej pięciu Polaków: Pruski, Paradowski, Chwiendacz, Więckowski i Grabowski.

Do ataku rusza teraz para polsko-angielska: Pruski i Brittain.

Kiedy mieli już ok. 30 sek. przewagi, pogonili za nimi Niemiec Gruenwald i Bułgar Christow. Na lotnym finiszu w Jihlavie (108 km), mają oni już ponad minutę przewagi nad drugą grupą. Lotny finisz wygrywa Brittain przed Pruskim i Gruenwaldem. Samotną jazdą popisuje się teraz Paradowski. Polak stracił ok. 300 m, jednak bardzo ładnie i co najważniejsze szybko, dołączył się do peletonu.

Na stadion w Taborze pierwszy wpadł Brittain przed Christowem i Pruskim. Walka na bieżni nie przyniosła zmian i w tej kolejności minęli oni linię mety. Po minucie w bramie stadionu ukazało się 13 kolarzy. Prowadził ich Francuz Boudon. Nie zabrakło w niej również i Polaków, Chwiendacz zajął ostatecznie 13 miejsce, a Paradowski 17.

W 2 min. później ukończyli etap Więckowski i Grabowski, wraz z dużą grupą kolarzy, wśród których był także dotychczasowy lider Oehgren.

Na etapie do Taboru drużyna polska wykazała, że jej zwycięstwo w Brnie nie było przypadkowe. Polacy zaprezentowali dobre przygotowanie, a co najważniejsze, mądrą jazdę. Wszędzie gdzie próbowano atakować, znajdował się zawsze któryś z Polaków.

Paradowski, który pojechał słabo na I etapie, pokazał w piątek, że nie można go zaliczyć do słabych zawodników. Zaimponował, mimo dalekiej lokaty Więckowski, który dwukrotnie — po upadku, a następnie po defekcie, wspólnie dochodził grupę. Nie powiodło się jedynie Bugalskiemu, III miejsce Pruskiego, to jeden z największych dotychczasowych jego sukcesów. Polak uciekając wraz z Anglikiem, Bułgarem i Niemcem, był na trasie równorzędnym partnerem, zabrakło mu jednak szybkości w końcówce.

#### Dokąd pójdziemy?

### Niedzielne imprezy sportowe

**SPORT MOTOCYKLOWY**  
Godz. 14.30. Lotnisko w Rakowicach:  
Wyścigi motocyklowe (Eliminacja mistrzostw Polski)

**PILKA NOŻNA**  
Godz. 16. Boisko CWKS:  
Cracovia—Wisła (Spotkanie towarzyskie)

Godz. 11. Boisko w Nowej Hucie (Suche Stawy):  
Hutnik—Wanda (Spotkanie towarzyskie)

**KOLARSTWO**  
Godz. 8. Aleja Mickiewicza 1:  
Start do wyścigu o mistrzostwo woj. krakowskiego

**TENIS STOŁOWY**  
Godz. 19. Sala WKfK:  
Sparta W-wa—Cracovia (O mistrzostwo I ligi).

### Raidowcy pojedą do Monte Casino

**KOMISJA** sportowa LPZ postanowiła, że zespoły, które zajmą trzy pierwsze miejsca w mistrzostwach Polski w raidach patrolowych wyjadą w roku przyszłym, do Monte Casino. Motocykliści nasi odbędą drogę do Włoch na motocyklach, a w dniu 22-maja 1958 r. wezmą udział w uroczystościach, związanych z odbytą tam przed 14 laty wielką bitwą zakończoną wspaniałym sukcesem polskiego żołnierza.

### Wyniki Wyścigu Pokoju

**II ETAP INDYWIDUALNIE**

1. Brittain (Anglia)	5.07.39
2. Christow (Bułgaria)	5.08.09
3. PRUSKI (Polska)	5.08.40
4. Boudon (Francja)	5.09.47
5. Proest (Belgia)	5.09.47
6. Butsen (Belgia)	5.09.47
7. Nachtigal (CSR)	5.09.47
8. Dalgaard (Dania)	5.09.47
9. Kapitonow (ZSRR)	5.09.47
10. Rae (Anglia)	5.09.47

Miejsca pozostałych Polaków: 13. Chwiendacz, 17. Paradowski, 29. Grabowski, 36. Więckowski, 78. Bugalski.

**II ETAP DRUŻYNOWO**

1. Anglia	15.28.13
2. POLSKA	15.28.14
3. Belgia	15.29.21
4. Francja	15.32.25
5. ZSRR	15.35.29
6. Dania	15.35.29
7. CSR	15.35.47
8. Bułgaria	15.36.58
9. Jugosławia	15.38.17
10. Szwecja	15.39.08

PRUSKI jest debiutantem w Wyścigu Pokoju, ale w dwóch pierwszych etapach tej wielkiej i trudnej imprezy znajdował się zawsze w czołówce. W I etapie zajął dziewiąte miejsce, w II — trzecie. W sumie po dwóch etapach zajmuje najlepszą lokatę z Polaków — IV miejsce. Życzymy mu, by i na dalszych etapach Wyścigu osiągał dalsze sukcesy.



### Na wino do „Cisa“

**DO SKONAŁY** francuski piłkarz polskiego pochodzenia K. Cisowski, założył w Liege wraz ze swoim bratem bar. Od czasu do czasu świetny piłkarz „bawi się” w barmana, napędzając kielichy bardziej znanym obywatelom miasta — oczywiście jedynie w celach reklamowych. W Liege utarło się powiedzenie, że „jak pić wino — to tylko u Cisa”. Bar prosperuje świetnie. (ks)

### Podsluchane...

**PODOBNO** niektórzy nasi bokserzy — kandydaci na mistrzostwa Europy w Pradze, lekceważą sobie swoje obowiązki. M. in. Pietrzykowski, Drogosz, Stefaniuk, Piorkowski, Grzelak — nie przybyli jeszcze na zgrupowanie do Cetniewa. Inni natomiast pilnie trenują pod okiem trenerów Stamma, Karnata i in. Jak twierdzi trener Karnat — Kukier, Adamski i Boczarski są już niemal pewnymi członkami reprezentacji Polski. Zgrupowanie w Cetniewie potrwa do 20 bm., po czym zakwalifikowani do udziału w mistrzostwach bokserzy wyjadą bezpośrednio przez Warszawę do Pragi.



### Kronika sportowa

**WARSZAWA.** W trzecim dniu finałów mistrzostw Polski w koszykówce mężczyzn Wisła Kraków wygrała z Lechem Poznań 59:50 (29:27). W meczu Legia W-wa—ŁKS w normalnym czasie był remis 47:47. Po pięciu dogrywkach wygrał ŁKS 77:75. We Wrocławiu w walce o miejsca od 7—12 CWKS Wrocław pokonał miejscową Gwardię 59:57 po dwu dogrywkach. \*

**PARYŻ.** Jędrzejowska zakwalifikowała się do ćwierćfinału w międzynarodowym turnieju tenisowym, w grze mieszanej, w której partnerem jej jest Hiszpan Martinez. \*

**WARSZAWA.** Krajowa konferencja założycielska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej podjęła wczoraj uchwałę, wzywając organizacje sportowe i różne instytucje do popierania działalności Towarzystwa. Wybrano ponad 50-osobowy Zarząd Główny, a w najbliższym czasie mają powstać zarządy wojewódzkie tego Towarzystwa. \*

### Występ sportowców UJ w Andrychowie

**OSTATNIO** sportowcy UJ gościli w Andrychowie. Piłkarze przegrali 0:9 z doskonałym zespołem Beskidu, natomiast koszykarze pokonali A-klasową drużynę Beskidu 37:32. Również siatkarki pokonały miejscową drużynę, a siatkarze przegrali swój mecz.

### JUTRO IV ETAP

Jutrzejszy IV etap Wyścigu Pokoju, prowadzić będzie z Pragi do Karlovych Varów. Trasa tego etapu liczy 174 km.

George de la Fouchardiere — Dudley Nichols

## BYŁA WIELKĄ ARTYSTKĄ...

6) Tłum. W. Stebnickiej

Chris nadal wiódł podwójne życie; jako kasjer w firmie J. J. Hogarth oraz jako malarz i przyjaciel Kitty. Odpoczywając chętnie podziwiał Kitty w jej nowych futrach i toaletach, w olbrzymiej limuzynie, w biurowym. Myślał przy tym z obawą; — Muszę ją kiedyś poprosić o te 1500 dolarów... Jak tylko sprzeda jakąś większą partię obrazów. Wtedy oddam pieniądze. Malował każdego wieczora. Jego sztuka dojrzewała, rozwijała się... Kitty grając przed nim komedie, szukała sposobu jak się od niego uwolnić. Chciała być tylko z Johnnym. Johnny był tym, którego kochała Johnny, wydający bez opamiętania pieniądze Chrisa, wydający, wydający, wydający... Nadchodził nieunikniony dzień tragedii. Nieunikniona była chwila, gdy Chris przyszedł do Kitty w niewłaściwym momencie i — zastał ją w ramionach zniechęconego rywala. Dla kogoś innego oznaczałoby to ruinę marzeń. Ale Chris posiadał nieograniczoną wprost zdolność wybaczania. Zwłaszcza Chris, który tego dnia przybył do Kitty z niewiarygodną wspaniałą wiadomością.

Oto pierwszy mąż Adeli Homer Higgins — odnalazł się! Nie utonął wówczas, lecz zaginął podczas pełnienia służby. Obecnie, po sześciu latach, słysząc iż Adela powtórnie wyszła za mąż, Higgins zjawił się u Chrisa chcąc go naciągnąć na pieniądze. Wierzył, że Chris uczyni wszystko, aby uniknąć skandalu. Homer Higgins przeliczył się. Jego obecność da-

wała bowiem Chrisowi klucz do wolności. Wolność zaś — oznaczała Kitty.

I właśnie teraz zastał ją razem z Johnnym. Po raz pierwszy w życiu Chris poszedł się upić. Spacerował po ulicy godzinami. Na koniec postanowił wrócić do studia.

Nie wiedział, że radość na twarzy Kitty wywołana jest odnalezieniem zarzuconej ongiś torebki, a nie jego powrotem. Nie wiedział nie poza tym, że ją kocha i że Johnny nie jest dla niej odpowiedni. Sądził, że potrafi uwolnić ją od złej, ciemnej przyszłości. Po raz pierwszy próbował ująć Kitty w ramiona.

— Johnny nie wart jest ciebie — szeptał. — Ty nie możesz go kochać. To tylko chwilowy kaptys, prawda? Powiedz, że to prawda, kochanie! Przyszłemu... przyszedłem prosić cię byś została moją żoną...

— Zdawało się jej, że postradał zmysły. — A co z Adela? — Roześmiała się. — Uwolniłem się od niej! — Opowiedział jej wszystko o Higginsie. — Kitty, zaczniemy razem nowe życie, ty i ja. Będę malował. Zapomnisz o Johnnym.

Widział jak jej twarz marszczy się w dziwny grymas. Myślał, że zacznie krzyczeć.

— Kochanie — błagał. — On nie jest ciebie wart! Wyjedźmy stąd, zapomnisz...

I wówczas zorientował się, że wcale nie miała zamiaru krzyczeć. Śmiała się. Po prostu śmiała się.

— Głupcze — mówiła podniesionym głosem. — Jesteś głupi, bezdennie głupi... Ja miałabym wyjść za ciebie? Ja?

Mówiła jeszcze wiele innych rzeczy. Strasznych, potwornych, których nikt nie mógłby wysłuchać spokojnie. Rzeczy, których żadna uczciwa kobieta nie odważyłaby się wypowiedzieć. Rzeczy do których nie była zdolna Kitty — jego Kitty! — Chris szalał.

(Dokończenie nastąpi)

— Potrzebowałam trochę pieniędzy, więc... Johnny i Millie oczywiście doradzili mi żebym sprzedała parę obrazów... Że nie będziesz się gniewała... Nie byłyby podpisane, więc umieściłam na nich swoje nazwisko — i dodała płacizliwie: — Naturalnie wiedzieliśmy, że są dobre i...

Oczekiwała wybuchu wściekłości, tymczasem Chris mało nie krzyknął ze szczęścia.

— Dellarove uznał je jako godne nabycia! Oh, Kitty!

Zaskoczona mówiła dalej.

— Janeway, podobno znany krytyk, jest nimi olśniony. Ja... ja podałam je jako swoje, no i...

Jak łatwo będzie jej teraz opowiedzieć całą prawdę o przeszłości. Łatwo, kiedy najznakomitszy handlarz obrazów i najwybitniejszy krytyk w Nowym Jorku, uznali jego dzieła za wartościowe! Kitty niepewnie spytała:

— Czy... czy ty nie zwariowałeś?

— Zwariowałem? — odparł jak echo Chris. — Zwariowałem? Przecież to nieważne kto je podpisuje. Kitty. Ważne, że są dobre! Czy nie rozumiesz jaką radość sprawiłaś mi, kochanie? Dziś jeszcze zaczęłam malować twój portret. Ale podpiszesz go ty i nazwiesz — „Autoportret“...

VII.  
Obrazów sprzedawano coraz więcej, a entuzjastyczne krytyki pojawiały się w najbardziej ekskluzywnych tygodnikach. Kitty udzielała wywiadów, pozowała fotoreporterom. Kitty powtarzała słowa Chrisa: „Tworzenie każdego dzieła sztuki porównać można do przygody miłosnej. Kładę linię po prostu wokół tego co przeżywam, nikt mnie nie uczył rysunku...”. Kitty była również nerwową jak wstydliva, poczęły więc krążyć o niej legendy, iż jej wrażliwość nie pozwala jej znieść cokolwiek obecności podczas pracy twórczej. Była artystką tak skromną, iż przez długie lata nie próbowała nawet wystawiać swych obrazów... Kitty kierowana przez Johnny'ego grała swą nową rolę po mistrzowsku. Pieniądże płynęły jak woda. Mnóstwo pieniędzy!